

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 18 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników St. Sokotowskiego, Pasz Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.
 Reklamazyce otwarte wolne od opłaty
 Telefon Redakcyi Nr. 89.

Przedruk: 1000 sztuk
 W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
 „Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, otrzymują także i półroczni abonentci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prawnumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą: pierwsi i K. 50 h., drudzy 60 h.
 „Przewodnik” prawnumerowany osobno kosztuje 3 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
 Tabelaryczne i liczbowa po 30 hal., nadesłane po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
 Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują wyłącznie: Biuro dzienników Sokotowskiego w Lwowie Pasz Hausmanna 1. 9. W Paryżu wyłączenie Agencya: C. Adam (V de Raczkowski) 88 Rue de Valenciennes

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość rażył Najwyższem postanowieniem z dnia 6 marca b. r. nadać najniżsiemu prywatnemu docentowi położnictwa i ginekologii w Uniwersytecie w Krakowie, dr. Stanisławowi Antoniemu Braunowi, tytuł nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu.

P. Minister skarbu zamianował starszego komisarza straży skarbowej II. klasy, Andrzeja Gruszeckiego, starszym komisarzem straży skarbowej I. klasy dla okręgu krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Pan Kierownik Ministerstwa robót publicznych przyznał rozporządzeniem z dnia 5 lutego 1909, L. 1088 XII-b ex 1908 (23855) od dnia 1 marca 1909, VII. klasę rangi: Franciszkowi Smereczyńskiemu, dyrektorowi szkoły zawodowej przemysłu żelaznego w Sułkowicach; Józefowi Pokutyńskiemu i Stanisławowi Albertiemu, profesorom państwowej Szkoły przemysłowej w Krakowie; Adolfowi Weissowi i Tadeuszowi Mostowskiemu, profesorom państwowej Szkoły przemysłowej we Lwowie; a VIII. klasę rangi: Dyonizemu Krzyżkowskemu, profesorowi państwowej Szkoły przemysłowej we Lwowie; Stanisławowi Rasińskiemu, profesorowi zawodowej Szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem; Ludwikowi Zagajewskiemu, profesorowi zawodowej Szkoły przemysłu ślusarskiego w Świątkach; Engeniuszowi Grabowskiemu,

profesorowi państwowej Szkoły przemysłowej w Krakowie; Nikodemowi Płachcińskiemu, profesorowi zawodowej Szkoły przemysłu drzewnego w Kołomyi.

P. Namiestnik zamianował praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Czesława Eekhardta, Stanisława Chorzeńskiego, Romana Œwierzewicza, dr. Maryana Rzuchońskiego, Apolinarego Laskowskiego, Adama Skarzyńskiego, Pawła Garapicha i Kazimierza Nowickiego, konceptystami Namiestnictwa.

Dyrekcya poczt i telegrafów zamianowała ukończonych gimnazjalistów: Jana Bartyzela, Józefa Władysława Lewkowskiego, słuchacza teologii Mikołaja Morawieckiego i oficjanta pocztowego Stanisława Wisza, praktykantami pocztowymi we Lwowie, a ukończonych gimnazjalistów: Eugeniusza Klukę, Franciszka Małką i Bolesława Feliksa Tokarskiego, praktykantami pocztowymi, mianowicie pierwszego w Samborze, drugiego w Krośnie a trzeciego we Lwowie.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 24 marca.

Rada państwa.

Z Izby posłów.

W rozprawie nad sprawozdaniem komisji o zarach bydłych, zabrał wczoraj głos po referencie, p. Povšem, p. Kuryłowicz. Mowca wywodził, że kompetencya karna po-

winna być wyłącznie przyznana sądom, oraz zapowiedział, że w dyskusji szczegółowej wniesie wiele poprawek, w szczególności także co do zmniejszenia wymiaru kary. Jako przeciwnik judykatury władz politycznych, domagał się mowca skreślenia odnośnego paragrafu. Zwłaszcza w Galicyi — rzekł — wobec wielkiej liczby analfabetów, mogłyby takie przepisy karne i wykonywanie ich przez władze polityczne doprowadzić do przykrych następstw i gwałtów.

Przemawiali następnie pp. Zuleger, David, a po nich Łukaszewicz, który zaznaczył, że Rusini muszą występować przeciw tej ustawie, ponieważ zawarte w niej postanowienia są uciążliwe zarówno dla gmin, jak dla chłopów; szczególnie ze względu na stosunki galicyjskie muszą Rusini odnosić się do przepisów niniejszego przedłożenia z wielką nieufnością.

P. Staruch wskazał na odmienne stosunki w Galicyi w porównaniu z innymi krajami koronnymi. W Galicyi — powiedział — ustawy nawet bardzo korzystne dla ludności interpretują się w ten sposób, że wychodzą one na niekorzyść ludności. Przykładem tego jest stosowanie ustawy o rezerwach; rezerwiści, posiadający 1 lub 1½ morga pola nie otrzymują rzekomo w Galicyi należącego się im wynagrodzenia. Omawiając poszczególne postanowienia ustawy o zarach bydłych, twierdził mowca, że wyjdzie ona również na niekorzyść ludności.

Po tem przemówieniu wybrano mowców generalnych i Izba postanowiła przystąpić do dyskusji szczegółowej nad sprawozdaniem komisji weterynaryjnej, jednakowoż obrady nad tym przedmiotem przerwano i przystąpiono do obrad nad nagłym wnioskiem p. Kramarza w sprawie sprzecznego rzekomo z konstytucyą wydania bonów państwowych.

P. Kramarz oświadczył, że przez wydanie bonów państwowych bez pozwolenia parlamentu naruszono przywileje Izby posłów. Przedewszystkiem bowiem postąpił Rząd wbrew formalnemu prawu parlamentu udzielania przyzwolenia, powtórnie naruszone zostało materialne prawo parlamentu, ponieważ naj-

wyższą zasadą skarbowości jest to, iż nie powinno się zezwalać ani na grosz bez poprzedniego uchwalenia celu, na który ten grosz ma być wydany. Gdyby się wykreśliło tę zasadę z życia parlamentarnego, to anulowałyby się tem samem i parlament. Mowca odmawia Rządowi prawa używania na cele zbrojeń kredytów, zebranych na cele zupełnie inne. Przecież tak samo, jak Rząd znalazł w Izbie poważną większość dla kontyngentu rekruta, uchwalonyby mu także kredyty na zbrojenia. Rząd nie miał także prawa wracać do przyzwolonej swego czasu emisji renty. Dokądbyśmy zaszli — pyta p. Kramarz — gdyby Rząd bez parlamentu tak jak dopiero co za pomocą bonów państwowych, mógł otrzymać rezerwy na nieuchwalone cele? Byłyby to wprost rezerwy absolutyzmu. Materialne prawo zgody, przysługujące parlamentowi, doznało w ten sposób zupełnego pogwałcenia. W każdym razie było obowiązkiem Rządu, aby w chwili tak poważnej, jak obecna, wniósł w Radzie państwa odpowiednie przedłożenie i zażądał uchwalenia koniecznych kredytów. Izba powinna przyjąć wniosek nagły mowcy, gdyż przez odrzucenie go podkopałaby dobrowolnie własne prawa.

P. Nitsche (niem. postęp.) zaznacza, że jedynym i istotnie parlamentarnym sposobem załatwienia tej sprawy jest ten, aby zajęła się nią komisya budżetowa. Mowca broni komisji długów państwowych przed zarzutem niekonstytucyjnego postępowania. Idzie tu bowiem tylko o kwestyę zapatrywania prawa. Mowca prosi w końcu, aby nie odbierano komisji budżetowej możności naradzenia się nad tą sprawą.

P. Ellenbogen wytknął Rządowi, że przystąpił do komisji bonów bez zapytania się Izby. Mowca jest przekonany, że Rząd chciał w tej sprawie uniknąć *votum* Izby. Także komisya kontroli długów państwowych, wybrana przez Izbę, musi spotkać się z zarzutem, że lekkomyślnie wzięła na siebie całą odpowiedzialność. Mowca potępia zachowanie się niektórych stronnictw w tej sprawie, wskazując na to, że ponieważ P. Pre-

MARYAN DUBIECKI. Z PRZESZŁOŚCI.

I.

Horodło w r. 1861.

Prawie pół wieku upłynęło od tych pamiętnych dni, które wytwarzały rok 1861. Podczas cichej, pogodnej, dziwnie słonecznej, w ciągu długich tygodni, jesieni owego pamiętnego roku, mieszkalem na krańcach zachodnich Wołynia, tam, gdzie on z dawnym Bełzkiem graniczy, o kilka kilometrów od kordonu galicyjskiego. Ziemię naszą, jak długa i szeroka, przebiegały wówczas prądy niezwykle, zachodziły wypadki niezwykłe; niektóre okolice roły się od wieści o mieniących się barwach, jasnych, pełnych nadziei, bądź ponurych, złowrobie brzmiących... Wszakże do mego cichego zakątka niewiele wogóle dobiegało wieści z szerszego świata. Dzięki jedynie przemycanym z po za kordonu gazetom, otrzymaliśmy nieco wiadomości z szerszych horyzontów, z różnych dzielnic Polski, wżajemnie z sobą z trudnością komunikujących się. Dzienniki, a szczególnie ten, co w Krakowie wtedy wychodził, dużo posiadały wiadomości przesadnych, bądź też zupełnie nieprawdziwych... O prawdziwości jednak tego, co pisała gazeta, i to gazeta zagranicą wychodząca, nikt u nas wówczas nie wątpił. Zbytecznymi wszakże, można rzec, były wówczas gazety. Najciekawsze zmiany i wydarzenia w nas samych wytwarzały się. Po-

kolonia tamtoczesne odczuwały jakieś wewnętrzne metamorfozy, jakie zachodziły w dziedzinie ich ducha. Każdy je odczuwał, młody, bądź stary, każdy przeżywał w owej epoce chwile podniosłe, które rzadko wprawdzie nawiedzają niektóre społeczeństwa, nawiedzają jednak i zostawiają wybitne ślady swego przejścia.

Prądy te, płynące w kierunkach jednakiach z drogami, któremi niegdyś szły wpływy cywilizacyjne Polski, wywoływały następstwa dziwne: budził się duch narodu; masy, uspięne od wielu dziesiątków lat, niespodzianie dawały znaki świadomości, iż jeszcze iskra życia tli w ich piersi.

Jakieś niepojęte, przedtem nieznanne dreszcze wstrząsały na wielkich obszarach organizmem społecznym.

Ludzie nie dość, iż z wieloletniego, letargicznego snu zbudzili się, ale lepszymi budzili się, niż zasnęli.

Nowa, o nieznannej nazwie siła wstąpiła w jednostki i tłumy.

Zdawało się, iż ogień nieziemski rozniecono w sercach i sumieniach ludzi, iż ogień ów przetopił serca i sumienia na kruszec cenny, od którego odpadły naleciałości obce; ogień nieziemski podniesione uczucia narodowego strawił je — pozostały w swej pierwotnej, nieskazitelnej czystości.

Obcy wędrowiec, zwiedzający w owym roku pamiętnym Królestwo Kongresowe, Litwę i inne wschodnie prowincje dawnej Rzeczypospolitej, zdumiałby się, widząc, iż żałoba okryła całe społeczeństwo, iż czarna szata powiewa na wielkich obszarach tych dzielnic Polski, które są pod berłem rosyjskiem, jakby mówiąc, że uczucie jedno i tożsamo jedno-czy ziemię od lat wielu rozdzielone, iż wszyscy w tem jednym uczuciu miłości ojczyzny,

wę wspólnym bólu nad jej cierpieniami, łączą się w jedno koło rodzinne.

Tak zapatrywał się na te niespodziane zjawiska obcy przybysz... Ktoś znający miejscowe stosunki, ludzi, ich sprawy, pobudki tych spraw, znalazłby bez wątpienia jeszcze coś więcej, znalazłby i inne zjawiska — zjawiska bardzo ciekawe, wytworzone na tle wypadków i chwil ówczesnych... znalazłby kielkujące znamiona odrodzenia moralnego.

Chwile zaiste nader niezwykłe zarysowywały się, podnosząc ku wyżynom jednostki i tłumy... Prawie rzec można, iż w powietrzu czułaś powiew jakiś umoralniający, oczyszczający, uszlachetniający ludzi: wiara w przyszłość lepszą, nadzieja rychłego ziszczenia pragnień powszechnych — napełniały i przepełniały serca, wytwarzając nastrój ogólny radosny i niemal uroczysty. Ten nastrój pogodny i radosny był znamieniem wybitnem chwili ówczesnej.

O bliskich rozczarowaniach, o zawodach bolesnych, stojących tuż obok, niejako za ścianą, nie myślano nawet weale, przynajmniej wśród ogółu: przeczuwały je może jednostki, lecz nie tłumy.

Jeżeli niekiedy dolatywał do uszu ludzi, wierzących w bliską jutrenkę wyzwolenia, huk gromu zbliżających się niebezpieczeństw, jeżeli nawet tu lub ówdzie spadały niebezpieczeństwa na głowy nieprzygotowanych, umiano stawić czoło niebezpieczeństwu, umiano je znosić z godnością, z męstwem, spokojem, z zupełną pogodą ducha... To również jedno ze znamion wybitnych ówczesnej doby... Lecz nawet i w dniach największej trwogi, najgroźniejszego niebezpieczeństwa, nie przestawano wierzyć, iż one spadają z chmury przelotnej, że wichur, co ją nasunął, wnet ją spędzi z widnokręgu, za-

którym wciąż gościć nie przestanie słońce statecznej pogody...

Wiosna szczególnie i lato owego roku (1861), o którym mówimy, patrzyła na dziewno, przedtem w takiej liczbie niespotykane zjawiska: powasnieni od wielu lat — podawali sobie dłonie; siejący zły przykład — cofali się ze stronnych ścieżek; starzy grzesznicy, złe czyniący w zakresie spraw społecznych — przestawali grzeszyć; a gdy nie mogli zmienić swego postępowania, szkodliwego dla społeczeństwa, bo mocy charakteru w nich brakło, a wiara wygasła — oddawali się rozpacz...

Wiemy o jednym przykładzie na Ukrainie, że taki zatwardziały grzesznik w zakresie stosunków społecznych, wobec budzącej się opinii publicznej, karzącej, a przynajmniej piętnującej rzeczzone zdrożności, śnać w chwili rozpacz, życie sobie odebrał... Spotykano i inne podobnego rodzaju przykłady. Rehabilitacye własnego postępowania weale nie zaliczały się w roku tym do zjawisk rzadkich; owszem, stały wciąż na porządku dziennym. Ocierano się o nie codziennie, ale prawie nie zwracano na nie uwagi, tak szybko biegł nurt życia...

Prądy, budzące żywsze uczucie narodowe, umoralniały jednostki i masy; widzieliśmy obojętnych w wierze, którzy się nawracali i, po wielu latach, szukali drogi do Kościoła; urzędnicy Polacy wycofywali się ze swych stanowisk, gdy stawali w sprzeczności z ich obowiązkami względem kraju; budziło się w nich sumienie, jak w wielu innych grupach społecznych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zydent Ministrów przypadkowo znalazł się w zatargu z Czechami, niemieckie stronnictwa nazwały rzekome złamanie konstytucji w tym wypadku sprawą niemieckiego ludu. Mowca wyzywa Izbę, aby zajęła w tej kwestii zdecydowane stanowisko; obowiązkiem będzie Rząd wyciągnąć z uchwały Izby odpowiednie konsekwencje. Wniosek p. Kramarza nie oznacza nic innego, jak tylko przestrzeżenie praw Izby posłów, dlatego socjalni-demokraci będą głosowali za nagłością.

Zarzut mowców zbijał P. Minister skarbu dr. Biliński.

Mowa P. Ministra skarbu dr. Bilińskiego.

Wysoka Izbo!

Sprawa emisji bonów państwowych należy do najważniejszych kwestyj, jakie mamy omówić w tej sesji. Także dla Rządu było rzeczą jasną, że Wysoka Izba w jakiejś formie — na każdą z nich Rząd się godził — poruszy tę sprawę. Spełnić jedynie swój obowiązek konstytucyjny, gdy podam Panom motywy, które Rząd skłoniły do postąpienia właśnie w ten sposób. Od jesieni roku ubiegłego okazał się w położeniu naszym finansowym, w wysokości naszych zasobów kasowych taki zwrot niepomyślny, że już wtenczas Rząd był zmuszony chwycić się wyjątkowych zarządzeń, aby temu brakowi zasobów zapobiedz w jakikolwiek sposób. Już wówczas szanowny mój poprzednik emitował bonus salinarne w sumie 30 mil., sprzedał następnie priorytety kolei Północnej w kwocie 37 mil., a w końcu zaciągnął bieżący dług *conto corrente* kilkudziesięciomilionowy. Jestem pewny, że ze względu na położenie skarbowe poprzednik mój nie byłby się ograniczył do tych kroków, gdyby nie kierował urzędem swym jedynie prowizorycznie, bo byłby chciał przywrócić stały ład w finansach Państwa. W obecnym położeniu finansowym niepodobna było zadowolić się owym środkiem, należało sobie powiedzieć, że ani godności Mocarstwa toby nie odpowiadało, ani też pod względem finansowym nie byłoby korzystne, gdyby pracowano długiem *conto corrente* na dłuższy przeciąg czasu. (Bardzo słusznie!). Sądziłem mianowicie, że byłoby nieodpowiednią rzeczą, byśmy się wdawali w transakcje na 3-miesięczne, waksle w dość wielkich rozmiarach finansowych. Cała sytuacja finansowa, gdy obejmował urząd, skłoniła mnie do postawienia sobie pytania, jak temu brakowi zapobiedz. Trudności wynikają z tego, że po pierwsze na cele, które Izba w osobnych ustawach zawotowała, nie zaciągnięto pożyczki, a w roku ubiegłym i z początkiem roku bieżącego dano znaczne na to zaliczki, wychodzące z założenia, że w danej chwili było dla Państwa korzystniejszą rzeczą nie dokonywać

emisji, lecz dawać zaliczki z zapasów kasowych, a to wszystko w tem przeświadczeniu, że w odpowiedniej chwili emisja rzeczywiście nastąpi. W ciągu tego czasu dano w ten sposób na cele inwestycyjne zaliczki w wysokości 77 milionów z i tak już skromnych zasobów kasowych.

Z drugiej strony wynikają trudności ztąd — i temu nikt nie przeczył, ani nie jest to bynajmniej tajemnicą — że z końcem zeszłego i początkiem bieżącego roku dano znaczne zaliczki na rachunek kredytów, jakich spodziewano się od Delegacji na wspólne cele. Wyplacono te zaliczki nietylko głównie dlatego, ponieważ interes Państwa wymagał tego koniecznie, lecz także z tego powodu — jeżeli Panowie chcecie poznać wszystkie przyczyny — ponieważ rząd węgierski bez trudności dał także zaliczki na rachunek przyszłych uchwał delegacyjnych w stosunku do kwoty. Kiedy sprawa tak się przedstawiała, kiedy okazało się, że te zasłki z *contocorrente* nie są odpowiednie i że ogółem konieczna jest większa suma, aby pokryć w poszczególnych pozycjach budżetu Państwa zawarte inwestycje, a równocześnie wypłacić zaliczki na cele wojskowe, nie pozostawało nic innego, jak przystąpić do nowej operacji kredytowej.

Przy współdziałaniu doradców w Ministerstwie skarbu badałem prawo Ministra do emisji i przyszedłem do przekonania, że należy analogicznie jak przy wszystkich większych emisjach, wynikających z poszczególnych ustaw uprawnienia Ministra do emisji zebrać i złączyć w jedną wielką sumę, którą należy emitować w odpowiedniej chwili. Nie ma w tem nic nowego. Szanowny wnioskodawca, któremu za wspaniałą formę, w jaką ujął swój wniosek, mogę być tylko wdzięczny, może się o tem przekonać, że inaczej nie postępowano i inaczej też postępować nie można. Nie można przecież emitować w każdej chwili, gdy zapanuje potrzeba. Z reguły można do emisji przystępować tylko w pewnych miesiącach, to znaczy z początkiem roku. (Potakiwania). Nie uczyniłem więc nic nowego, lecz to, co dotąd się działo. Tak było i przy ostatnich dwu emisjach. Mogę to udowodnić. Uprawnienia do emisji zostały połączone i powstała suma 220 milionów. Jeżeli szan. Panowie wątpią, dla jakich celów to się stało, jeżeli sądzą, że miało to jedynie cele wojskowe na oku, to faktycznie znajdujcie się Panowie w błędzie; na cele inwestycyjne, na port w Tryeście i t. d. wydano już 77 milionów z zapasów kasowych, a przecież i dalsze wydatki, umieszczone w budżecie, muszą być pokryte. Nie można z emisją dla ich pokrycia, czekać aż do lata.

Przyznaję szan. koledze dr. Kramarzuwi słuszność, że inną kwestją, którą nale-

żałoby rozważyć, jest to, czy ma się postawić, że upewnienie Ministra skarbu do emitowania renty gąśnie, jeżeli on z tego upewnienia — w ciągu jednego lub dwu lat, nie wiem, jaki termin ma być oznaczony — nie zrobi użytku.

Można o tem dyskutować, czy owe prawo wtenczas wygasająle zastanowiska zasobów kasowych sprawa nie przedstawia się tak łatwo: Wysoka Izba mianowicie uznała, że bieżące dochody Państwa na pewne cele nie wystarczają i należy podjąć pożyczkę. — Minister nie uczynił tego wtenczas, gdyż nie potrzebował, ale oto przychodzi czas, kiedy pieniądze nie wystarczają. Chciałbym zwrócić uwagę szanownych Panów kolegów, że konsekwentnie jeżeli uzupełnienie dla podjęcia pożyczki chciałyby ogłosić jako potrzebne dla pewnych celów gospodarczych, byłoby to bardzo nieprzyjemne. Pomyślcie Panowie o ustawie z r. 1901 o regulacji dróg wodnych i rzek; w mojem prawie zaciągnięcia pożyczki w roku 1902 lub 1903 nie było dokładnego określenia, kiedy musiałyby ustać. Panowie zawsze mówicie: Rządzie, masz pieniądze, musisz budować kanały, o czem decyduje ustawa, — ale skoro nie emitowałeś w r. 1901, więc nie możesz już emitować. Ustawa jednak nie ogranicza terminu emisji. Faktycznie emitowaliśmy zarówno na cele budowy kanałów, jak inne.

P. Kramarz: Powiedzione jest w ustawie, że emisja może następować w stosunku do wykonywanych prac.

P. Minister Biliński: W innych ustawach i to nie jest zawarte. Co doobawy, że pieniądze tych chce się użyć na cele wojskowe, to należy wskazać na to, iż ma się uczynić zadosć inwestycjom, zawartym w budżecie i w innych ustawach. Na ten cel sprokurowano pieniądze. Stało się to i sądzę, że z tego stanowiska nie możecie mi Panowie żadnego czynić zarzutu. Powiadacie, że koleje krańskie tyle wymagać nie będą. Tego ja nie wiem.

P. Kramarz: One są jeszcze niewybudowane.

P. Minister Biliński: Milioay już na ten cel wydano.

P. Kramarz: Ale nie 27 milionów.

P. Minister Biliński: Zawisli tu jesteśmy od tego, jak Węgrzy postąpią. Jeżeli chodzi o budowę kolei, to potrzeba przecież z góry pomyśleć o całym sezonie; pożyczki zaciągając się musi wtedy, kiedy jest odpowiedni czas ku temu. Mamy więc prawo uskutecznić emisję i przestrzegam ściśle ram tej ustawy. Co do wysokości wydatków, nie mogłem nawet nie przeciw ustawie uczynić, ponieważ nie wyczerpałem jeszcze całego kredytu. Gdy sprawa ta była pewną, wynikałaby dalsza sprawa, jak wogóle należy postępować.

W pierwszej chwili wogóle nie nyslałem o bonach państwowych, ponieważ spodziewałem się, że będę mógł emitować rentę. Naturalnie wiedziałem, że targ rent jest zły; stał się on zły, ponieważ w ostatnich czasach z powodu trudności w naszym stosunku do Węgier opinia publiczna zagranicą tak jest podrażniona, że przez szereg lat dzień w dzień musieliśmy kupować węgierskie papiery a także austriacką rentę. Mogę szan. Panów zapewnić, byłem wtenczas gubernatorem Banku kietowego i nieraz miałem kłopot pod tym względem, jak rozmaite instytucje, naturalnie nie my, które interesowane są we względnie dobrym kursie rent i innych papierów, podolają temu, ażeby mogły podjąć efekty. Targ rent jest więc zły. Do tego przyczyniła się druga jeszcze okoliczność. Przed rokiem lub przed 2 laty mieliśmy wspaniały okres i wyborną konjunkturę. W takich czasach te renty są mniej pożądate.

Wiadoma rzecz, że w takich warunkach robi się wielkie interesy. Następstwem tego było, że z ostatniej emisji pozostały jeszcze renty, których na targ nie wypuszczono. Pomimo to, rozmowałem w ten sporób, a proszę mi wierzyć, że nie mówię tego na moją obronę, lecz opowiadam prawdę: Myślałem sobie, że jeżeli damy objąć renty silnej grupie po stałej cenie z poleceniem, aby je przedłożyła do subskrypcji, to znaczy, aby nie tamowała targu, lecz zaapelowała do publiczności, Kas oszczędności i t. d. to będzie można umieścić większą część renty. Chciałem, aby grupa ta objęła rentę stałą, ale chciałem ją zarazem zobowiązać do subskrypcji, ponieważ wogóle sądzę, że to jest właściwy nasz cel, abyśmy publiczność naszą — a nie mam na myśli tej publiczności francuskiej na wielką miarę — powoli przyzwyczajali do umieszczania drobnych i średnich oszczędności w rencie austriackiej, przez co podniosłyby się także uczucie patryotyczne ludności.

Po długich rokowaniach okazało się, że nie ma na to nadziei. Nie myślę tu o samym kursie, który byłby tak mały, że ponieśliśmyby wielkie straty w kapitale. Ale nie było też pewności, że subskrypcya się uda. Zrobić interes z emisją po niskim kursie i objąć przytem jeszcze ryzyko, że operacya się nie uda, tego nie mogłem wziąć na swe sumienie. (Potakiwania). Proszę sobie wyobrazić, jaki miałoby to wpływ na targ. Kurs jeszcze bardziejby spadł, a przytem zważyłby to należy, czyj los zawisły jest od kursu renty. Należy objaśnić ludzi, że przecież za-trzymają procenty, a wreszcie, że znów nastąpi uspokojenie i renta pójdzie znów w górę. Coby nastąpiło, gdyby zaszedł znaczniejszy spadek kursu, gdyby wszystkie instytucje publiczne, nietylko banki były nim dot-

1) LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

POCHODNIA.

(Wolny przekład z francuskiego).

I.

Młody deputowany Jan Laurières, przyszła sława adwokatury luguńskiej, a przytem jeden z najświetniejszych zwolenników antyklerykalizmu w Izbie, był na prozonym śniadaniu u swego rodaka, doktora Jomard, mieszkającego na avenue de l'Opéra.

Siedząc obok siebie na wygodnej sofie, lub stojąc w oknie i z wysokości trzeciego piętra patrząc na poczwórny szereg powozów, przesuwał się po avenue, obaj przyjaciele przeciągali rozmowę, paląc po śniadaniu papierosy.

Oczy ich, po przez smugi dymu, spotykały się często, gdy snuli swoje wspomnienia. Wtedy doktor, krępy blondyn, podnosił głowę, a Jan Laurières, bardzo słusznego wzrostu, pochylał nieco swoją. Nie był klasycznie piękny; garbek dość cienkiego nosa nieco zanadto się zarysowywał, ale całe jego oblicze posiadało rzadki dar powabu, imponujący, z powodu wyrazu ust pełnych pod ciemnym wąsem i oczu bardzo czarnych, spokojnych, stanowczych, a zarazem namiętnych.

Doktor opowiadał mu o prawdopodobnych swoich zaręczynach z pewną młodą dziewczyną z Lugdunu.

— Oto parafianin! Chcesz koniecznie żony zlamiać? A czyż tutaj kobiet brakuje?

I Jan Laurières ręką, w której trzymał cygaro, wskazał na Paryż mrowiący się u ich stóp.

Doktor uczynił żartobliwy grymas:

— Tak, ale tutaj, ty mi robisz konkurencję...

— Ja tobie robię konkurencję? Chcesz mówić o Heimerach?... Ach! uspokój się, pozostawiam ci wolne pole.

— Ach! proszę! więc zerwane z Heimerami?...

— Zerwane? nie! ale po prostu nie do-

szło do zawiązania. Wiesz przecież, że skłaniałem się bez przekonania, zniewolony przez panią Fontanille, najbardziej zagorzałą swatkę z całego Paryża... Panna Heimer jest tylko nieznośnym popsutem dzieckiem... dla moich trzydziestu pięciu lat trzeba prawdziwej kobiety, jak dla męża politycznego... a więc, postanowiłem sobie czekać...

— Na los fortuny w uderzeniu piorunu?... coraz rzadszy fenomen... to prawda, że gdy chodzi o ciebie.

Doktor zakończył te słowa przeciągnięciem intonacji pełnej podziwu, która hołd oddawała zarówno fizycznej jak i umysłowej wartości młodego deputowanego.

— O mnie! — powtórzył Jan Laurières wybuchając śmiechem — już mi zaczynaś tak wczesnie kadzić pod nosem? Poczekaj przynajmniej, niech zostaną ministrem i będę w możności ciebie udekorować... a ponieważ daleka droga mi pozostaje ztąd do... placu Beauvau, na przykład, możebyśmy wyszli, chcesz?

Zegar wybił trzecią.

— Czy chcę! — zawołał doktor — Mam tylko tyle czasu, ile spieszy ten zegar, to znaczy pięć minut, aby się nie spóźnić na lekcję!

Młody doktor pełnił już obowiązki prelegenta w Collège de France, którego przewodniczącym, bardzo zapracowanym obecnie mężem politycznym, był człowiek należący do partji Jana Laurières.

Młodzi ludzie przeszli do przedpokoju, gdzie ubrali się w płaszcz i kapelusze. Gdy wychodzili z mieszkania, drzwi naprzeciw, na tem samym piętrze otwierał się z hałasem; służący, młody i szczupły chłopak wybiegł z nich z pospiechem, ale zatrzymał się nagle ujrawszy doktora z przyjaciелеm. Z przerażonym wzrokiem, zdyszany z powodu nerwowego wstrząśnienia widocznie więcej, niż z pospiechu, zawołał:

— Panie doktorze! ach! panie doktorze! co za nieszczęście u nas się stało! Nasz pan upadł nieżywy, albo mało co mu brakuje!...

Nie możemy, nie śmiemy go podnieść... Pani kazała zawołać ludzi... a także doktora Rouardy... ale sam nie wiem, gdzie przedzej lecieć...

— Idź prędko po pana Rouardy... Zrobij co będzie można, póki on się nie zjawi...

ten, pan mi pomoże... Chcesz, Laurières?... zapewne akt ostatni... choroba serca...

Doktor wydawał te rozkazy głosem przyciszonym, a służący tymczasem otworzył drzwi i prowadził ich przez przedpokój w rodzaju galeryi do salonu, będącego prawdziwym gniazdkiem kobiecym, ze swoimi lekkimi mebelkami z laku i markieteryi i jasnym jedwabiem obicia na ścianach. I co za dziwna scena odbywała się pośród tej eleganckiej i wesołej dekoracyi! Pani domu, jak mała margrabina z czasów Ludwika XV. w koronkowej spódniczce i błękitnym stanczku aksamitnym, kłęczała przy mężczyźnie leżącym na dywanie, z głową uniesioną na poduszkach i rączkami pełnymi pierścionków trzędziła go, podsuwając do nosa flakon z eterem.

Ten mężczyzna, młody blondyn, trupio blade, z błędnym wzrokiem, wszystkiej resztki sił swoich zużywał na złapanie oddechu, która to czynność wydawała się prawie niemożliwą. I trzeba było być oswojonym z kontrastem, jaki przedstawia czasami strój kobiety i dzisiejsze mody męskie, aby nie widzieć w tym konającym, ubranym w ciemny garnitur sukieny, parysa na tym padole światowym, którego miłosiernie żałuje wróżka, twór jego marzeń...

Oczy była wróżką, czy margrabina, poruszyła się, gdy weszli panowie i ukazała im delikatną, przerażoną i zbolałą twarzyczkę pod dyademem jasných włosów, oczy ciemne, czarne czy szafirowe, pod brwiami lekko cofniętymi ku skroniom i gładkie różowo białe policzki, jak u dziecka i usta stworzone do uśmiechów, skurczonych obecnie drżeniem boleści. I stosownie do tego, jak często się zdarza, gdy się pojawiają ludzie obcy w chwili, gdy spada na nas nieszczęście, młoda kobieta zalała się łzami, od których powstrzymywała się dotychczas podczas swego sam na sam z konającym.

— Proszę pani, spotkałem w sieni pana doktora Jomard, który był łaskaw przyjść ze mną...

Oczy usłyszała te słowa służącego? ręce jej, do łokcia obnażone wyciągnęły się ruchem błagalnym i jęknęła:

— Och! doktorze! patrz pan! patrz! Doktor pochylił się nad chorem, a potem, powstając:

— Ulżmy cierpieniom męża pani — rzekł — wróć do siebie i przyniosę za chwilę to, czego mi potrzeba... Laurières, otwórzysz okno, dobrze?

Laurières uczynił, czego doktor żądał, a potem wrócił do tragicznej pary ludzi. I wkrótce, może dzięki okolicznościom wydało mu się, że nigdy jeszcze dotychczas nie udało mu się spotkać podobnie wiosennego wdzięku, jak u tego dziecka, ustrojonego do roli w niewinnej komedji jej życia, która to komedya nagle w dramat się zamieniła; i od razu pozwolił sobie uleść temu zachwytywi.

Ciągle kłęząc przy chorem, jedną rękę wsunęła pod najwyższą poduszkę, a drugą przykładała flakon z eterem do snych nozdrzy, szepcząc:

— Mój biedny Stefan!...

Chory, którego śmierć widocznie w gardło dławila, podrzucił się, wstrząsany okrutnym szpazmem, jakby coraz wyżej szukając powietrza; starała się mu dopomóc, podnosząc wyżej poduszkę, ale sił nie starczyło słabej rączce i oczy jej ciemne i głębokie jak noc, jasne i błyszczące jak dzień, zwróciły się błagalnie ku świadkowi tej sceny, który natychmiast pospieszył, przykłąknął przy chorem i uniósł jego głowę a poduszkę ruchem energicznym a zarazem ostrożnym. Ale nie odstępowała mu swojej cząstki odważnych starań i ręka jej uczepliła się ręki Laurières, jak gdyby w obawie, aby się nie zmoczył lub aby przykry widok nie spłoszył go nagle.

I pomimo, iż czując tę rączkę w swojej nie doznawał nic podobnego, co możnaby nazwać karygodnym w podobnej chwili, miał intuicję, że ta kobieta już przestała mu być obca, że on nie był już obcym dla niej i że ani lata, ani poszczególne ambicje lub pragnienia nigdy nie będą w stanie uczynić ich obcymi względem siebie...

Z jak dziwną szybkością dokonywa się w nas przewrót całej istoty! Nieobecność doktora Jomard trwała jedną lub dwie minuty, co podobnego zaś dokonało się we wróżliwej Jana Laurières a także — dużo mniej dokładnie — w umyśle młodej, zrozpaczonej kobiety.

(Ciąg dalszy nastąpi).

knęte. Liczne Kasy oszczędności np. układają bilans w ten sposób...

Głosy: Także listy zastawne ucierpiałyby.

P. Minister Biliński: Z listami zastawnymi byłoby naturalnie to samo. Otóż banki układają bilans w ten sposób, że wstawiają renty po kursach dziennych. Wyobraźcie sobie Panowie, jakby to oddziało na bilans Kas oszczędności, które część swych nadwyżek używają na cele dobroczynne. Sądzę więc, a szan. Panowie przyznają mi to i szanowni moi przeciwnicy w tej mierze też mnie nie atakowali, — że emisja renty się nie zalecała i że należało pomyśleć o innej formie. Drugą formą były bony państwowe, które w innym czasie były już u nas stosowane, a co i rząd węgierski niedawno zastosował.

P. Kramarz: Ale za zezwoleniem parlamentu, to co innego.

P. Minister Biliński: O tem pomówimy. Będę się starał usprawiedliwić. W Niemczech, gdzie bony państwowe przez pewien czas prawie że zastępowały renty, przedewszystkiem postawiono kwestyę prawną. O kwestyę prawnej można krótko powiedzieć. Ponieważ idzie o kilka argumentów, więc ci, którzy tych argumentów nie uznają, naturalnie nie będą przekonani.

Ja stoję na tem stanowisku, na którym stał w r. 1876 Rząd ówczesny. Wówczas Minister skarbu również miał prawo do emisji renty. Kurs renty był zły. Właśnie nie mógł on dostać pieniędzy. Zaciągnął więc weksle na 25 mil. guldenów, a zaciągnięcie tego długu zgłosił poprostu w komisji kontroli długów państwowych z prośbą, aby te 25 mil. zapisała w spisie długów. Komisja miała jednak wątpliwości i nie zrobiła tego a sprawa przeszła przez Radę państwa. — Zadzroszczyć memu poprzednikowi ówczesnemu. (Wesołość).

Wówczas przeprowadzono dyskusję. Jeden z posłów wyraził się w tym duchu, że właściwie nie jest wszystko w porządku. P. Bolorum, który był sprawozdawcą, sądził, że wszystko było w porządku. Minister nie powiedział ani słowa; ataku nie było i ograniczono się do aprobowania stanowiska komisji kontroli. Ale owe 25 milionów Minister skarbu mimo to podjął. Ja na tem stanowisku nie stałem. Minister skarbu wtemczas mówił to samo, co ja dziś muszę powiedzieć: Staliśmy na tem stanowisku — a argument ten znany już jest w opinii publicznej — że jeżeli mamy prawo zaciągać długotrwałe, wieczne długi, to mamy też prawo — ponieważ mniejsze miesią się w większym — na rachunek tego długu jako zaliczkę zaciągnąć mniejszą pożyczkę. Argument ten przedłożyłem komisji kontroli, gdy przeprowadzała długą dyskusję i powiedziałem, że takie jest moje zapatrywanie prawne. Jeżeli Wys. Izba tego zapatrywania nie podziela, to odmówi kontrasygnowania i ja naturalnie bonów nie wydam, lecz będę się starał inaczej sobie poradzić. Właściwie nie mam prawa opowiadać o tem, co zaszło w komisji kontroli długów państwowych. Opo wiadam też bardzo mało, ale były już o tem rozmaite opowiadania po dziennikach. Pragnę tylko nadmienić, że komisja zatwierdziła to i jestem wdzięczny jej za to, ale nawet ci członkowie, którzy może nie całkiem podzielali zdanie większości, sądzili, że byłem uprawniony do emisji listów zastawnych na przyszłą rentę. Większość komisji kontroli zgodziła się i oświadczyła gotowość kontrasygnowania bonów państwowych, a Rząd sądził, że wobec tego był uprawniony postąpić w myśl swego zapatrywania prawnego, t. zn. emitować bony państwowe.

Tu zaczyna się t. zw. proces prawno-państwowy. Zarzucono nam przedewszystkiem, że nie zwołaliśmy Izby, aby to Izbie przedłożyć. Muszę uczynić tu zastrzeżenie. Przedewszystkiem, obok zapatrywania pierwszego, stoi drugie zapatrywanie prawne. — Wysoka Izba jest silniejsza, niż my, ale proszę posłuchać: Naszym zapatrywaniem prawnym jest, iż nie potrzeba było zwoływać Izby, bo wychodziło się z założenia, iż mamy prawo do wydawania bonów państwowych. Zresztą sprawa nie była taka łatwa i prosta. Ostatni z szanownych mówców oświadczył, że już 5 lutego, gdy Rząd zamykał Izbę, zamierzał on emitować bony. Przepraszam, ale nie wiem co ówczesny Rząd sobie myślał, bo nie miałem zaszczytu być członkiem tego Rządu. Nie mogłem 5 lutego myśleć, że bony będą emitowane; rzeczywiście 5 lutego nie wiedziałem, czy wstąpię do Rządu, do którego dziś mam zaszczyt należeć. Nie można więc mówić, że z góry o tem myślałem. Jest to całkiem nielogiczne.

Rząd obecny objął urządowanie, gdy Izba była już zamknięta. Otóż, Panowie, nadeszła ta politycznie i finansowo bardzo krytyczna chwila, w której należało powziąć decyzję. Ponieważ żadna grupa na świecie w takich warunkach politycznych nawet na ośm dni nie dałaby się zobowiązać, trzeba było zdecydować: zaciągnąć pożyczkę, czy nie. Gdyby Izba nie była zamknięta, gdyby cho dziło o zwyczajne zwołanie parlamentu, to

mimo moje osobiste zapatrywanie można to było uczynić, ale zwołanie Izby zamkniętej jest już zarządzeniem nieco poważniejszym. Więc proszę mi wybaczyć. Ku wielkiej mej radości obecnie usłyszałem od ostatniego mówcy i sądzę, że wnioskodawca to samo stwierdził, że Wysoka Izba, gdyby przyszło się do niej i prosiło o pozwolenie, byłaby bez wielu zachodów zezwoliła. Tego, szanowni Panowie, nie wiem. Poseł ów powiedział: Wówczas moglibyście na nas zrzucić odpowiedzialność. Otóż Panowie, czy mógłbym wówczas emitować, gdyby Izba odmówiła, albo w ogóle uchwały nie powzięła! Czy w takim razie mam emitować? Czy to ma być konstytucya?! (Wesołość i głosy: Bardzo słusznie!).

Nie należę wogóle do tych ludzi, którzy pragną walczyć przeciw przywilejom Izby w jakikolwiek sposób. Z pewnością daleki jestem od tego. Jestem starym parlamentarzystą, wyszedłem z tej Izby, czuję się zawsze solidarnym z tą Izbą. Zawsze jestem zapatrywania, że Izba ta, jeżeli rzeczywiście będzie pracowała, to w swej większości będzie decydowała o kierunku polityki. Jestem w tym względzie tak czystym parlamentarzystą, jak ktokolwiek z Panów. (Przerywania). Faktycznie w tym wypadku jestem lepszym parlamentarzystą, aniżeli niejedyn z Panów, ponieważ śmiałem uczynić na własną rękę, czego Państwo potrzebuje. Panowie! insynuują mi, że chciałem Izbę poniekać doprowadzić do takich scen, z powodu których zostałaby zamknięta, a wtemczas na własną rękę przeprowadzić emisję wbrew parlamentowi. Do tego z pewnością nie dałbym się użyć. (Okłaski). Mówią wprawdzie — czytałem to — że właściwie, skoro Izba była zamknięta, a potrzeba było ustawy, tej zaś nie można było od parlamentu otrzymać, to Rząd powinien był na podstawie paragrafu 14 zarządzić emisję bonów państwowych. Możeby to było formalnie słuszne, gdyby się stało na stanowisku, że do tego potrzebna jest ustawa, a prawo emisji renty nie zawiera prawa emitowania krótkoterminowych papierów. Ciekawem jest, że imputują mi — a czytałem to w tych organach, które zawsze powtarzają o mnie mity — że jestem wynalazcą paragrafu 14. (Wesołość, przerywania). Czytałem też, że zaprowadziłem ugodę za pomocą paragrafu 14, ja, który właśnie byłem członkiem tego Rządu, co skutkiem prowizoryum ugodowego tutaj w Izbie upadł. Pozwólcie mi Panowie odejść na chwilę od przedmiotu. Rozpatrywałem, czy rzeczywiście ja zwracałem uwagę na istnienie paragrafu 14, czy wysoka Izba nigdyby o nim nie wiedziała, a żaden Rząd nie był go stosował, gdybym ja nie był odkrył go. Kazałem sobie przedłożyć tekst tego oświadczenia w parlamencie z 16 listopada 1897, powiedziałem wtedy (czyta):

Jako dawny członek Izby — obecnie naturalnie jestem jeszcze starszym (wesołość) — ubolewałbym żywo, gdyby polityczne stosunki skusiły miały Rząd do wprowadzenia w życie prowizoryum ugodowego w drodze nieparlamentarnej. (Głosy: słuchajcie). Ale są stosunki materialnie silniejsze, aniżeli wszystkie formy. Nie zmuszajcie Panowie Rządu, aby sprawę takiej doniosłości uregulować miał za pomocą § 14. Nie jako Minister, ale jako wasz kolega muszę upomnieć Panów w najżywoćniejszym interesie parlamentarzysty, abyście Rządu do tego nie zmuszali, nie zaniecham jeszcze przy drugim czytaniu powtarzać, jak wielkim ciosem byłoby dla parlamentarzysty, gdybyście nie dali Rządowi żadnego innego wyjścia jak to, aby prowizoryum ugodowe przeprowadził na podstawie § 14. (Okłaski).

Sądzę więc, że w istocie nie postąpiłem niekonstytucyjnie, wypowiadając to ostrzeżenie. Mimo to z różnych stron wpięro we mnie, że zastosowaliśmy § 14. Ale jakieżby było następstwo tego? Oto musielibyśmy zastąpić ustawę rozporządzeniem na podstawie § 14. Musielibyśmy natychmiast stanąć przed Izbą, aby to rozporządzenie albo zatwierdziła, albo skasowała. Czy mielibyśmy pewność, że ustawa będzie zatwierdzona? Cóżby się wówczas stało, gdyby Izba odmówiła zatwierdzenia? A Rząd obecny nie ma trwałej większości. Czy bony byłyby wówczas ważne, czy nie? Czy należałoby je pozabierać od ludzi? (Zwracając się do posła Kramarza): Pan daruje, Pan się uśmiecha. Jestem Panu koledze wdzięczny za to, że się Pan uśmiecha, zamiast przybierać srogą minę (wesołość), ale w gruncie rzeczy nie znam innej konsekwencji.

P. Kramarz: W takim razie zmienia się Rząd, jeżeli nie ma on większości.

P. Minister Biliński: Oczywiście i ja tak sądzę. Obalić Rząd, obalić Ministra, to bardzo łatwo. Ze mną nie będziecie Panowie mieli trudności. Jestem do waszej dyspozycji. Zakosztowałem już tego. Ale tu chodzi teraz o bony, są one ważniejsze, niż moja osoba. (Głosy: Słusznie!) Twierdzą, że Rząd unikał porozumienia z Izbą, że powinien był natychmiast przedłożyć budżet. Tak, Wys. Izbo, nigdy nie wie się, jak z takimi sanacyami postępować — jeżeli się wogóle czuje obowiązek sprawę tę przedłożyć jako ustawę.

Ja tego obowiązku nie odczuwam, gdyż, jak powiedziałem, jestem tego zapatrywania prawnego, że byłem do tego upoważniony. Powtarzam, nigdy się nie wie, jak sprawa z takimi sanacyami się skończy. Znowu jest kwestya, że Izba mogłaby odmówić uchwalenia ustawy. Moi panowie! Nikt nie wiedział, że Izba tak uroczyście to uchwali. (Wesołość). Gdyby to przewidywano, prawdopodobnie nie zamknięto by Izby.

P. Kramarz: Za to, że Izba jest spokojna, to jeszcze drwią sobie z niej.

P. Minister Biliński: Nie mam bezwarunko prawa tu żartować. Wszak można mnie zakrzyczeć. Stwierdzę tylko, że nie wiadano, iż Izba będzie pracowała tak, żeby można mieć nadzieję znalezienia większości i znów musiano się liczyć z konsekwencją, że bony wisiłyby w powietrzu. Prawdą jest, że Izba w sposób uznania godny uchwaliła najważniejszą dla Państwa sprawę. Ale skoro nadarzyła się taka sposobność, jak bony państwowe, przy której przecież możnaby Rządowi stryczek ukreślić, to nie wiadomo, jak by rzecz wypadła z innymi przedłożeniami. A więc pomyślałem sobie: że stanowiska prawnego kwestya jest wątpliwa — nie dla mnie ale dla kogo innego. Cóż więc należy uczynić? Nie można było czekać, bo jeżeli ostatni mówca sądził, że subskrypcję zebrano w dzień przed zwołaniem się parlamentu, to wprawdzie jest to prawda, ale skonstruktowanie interesów nastąpiło na trzy tygodnie przedtem. Czy Panom się zdaje, że grupy dopiero d. 9 zrana zrobiły ten interes. Jest to rzecz wykluczona w tych okolicznościach. Czudem więc, że chwila nadeszła, aby uczynić to na własną odpowiedzialność, czego Państwu potrzeba. Nie chciałem szkodzić skarbowi Państwa i nie zaszkodziłem mu.

P. Kramarz: To kwestya, to się okaże.

P. Minister Biliński: Nie mogę też zgodzić się na zażalenie ostatniego mówcy, że liczbę podpisów subskrypcyjnych wykraczającą ponad oznaczoną sumę, należy odnieść do procentów lichwiarskich. (Potakiwania i sprzeciwiania się). To się nie zgadza z rzeczywistym stanem rzeczy. Sprawa ma się tak: Publiczność, która kupuje rentę jest różną od tej, która bierze bony państwowe. Są to przeważnie wiele kapitaliści, którzy liczą na to, że w 3 latach zyskają różnicę w kursie. A więc nastąpiło to nie z powodu lichwiarskiego procentu, lecz z powodu dobrej lokacji. Czy chcecie Panowie, bym w takich warunkach emitował pożyczkę, i by mi jej nikt nie wziął? Niema innego wyjścia. Ani Ministerstwo nie zrobiło złego interesu, ani ci, którzy wzięli papiery, nie stracili. Ale jakkolwiekby się sprawa przedstawiała, sądzę, że cała akcja Rządu, rzekomo przeciwna konstytucyj, kredytowi austriackiemu nie zaszkodziła, sądzę, że przeciw pokazało się, iż nie tylko krajowy, lecz także zagraniczny międzynarodowy kapitał w tak ciężkiej chwili wyraził nam zaufanie.

A więc powiadam: Proszę rozporządzać moją osobą. Można obalić Rząd, obalić Ministra, ale zważcie Panowie na jedno: Do wielkich skarbów każdego państwa należy trwały, silny i dobry kredyt. (Potakiwania). Temu kredytowi, sądzę, według sumienia służyłem. Sądzę, że zasłużyłem się Państwu. *saluti rei publicae* i że panowie uznają, iż w danych okolicznościach nie można było inaczej postąpić, jak myśmy postąpili.

(Huczne okłaski. P. Minister odbiera gratulacje)

Zamknięcie obrad.

Po przemówieniu P. Ministra posiedzenie na wniosek p. Bielowka zamknięto.

Dzisiaj zbiera się Izba na obrady o godz. 10 przed południem.

Wiedeń. Pod przewodnictwem Prezesa Koła polskiego dr. Głabńskiego odbyła się konferencya delegatów Koła polskiego i klubu ruskiego z przedstawicielami Rządu. Konferencya tyczyła się projektowanych zmian w ustawie o zarachach bydlęcych. Jest nadzieja, że Izba zastosuje się do życzeń obu stronnic.

Tego rodzaju wspólna konferencya odbyła się po raz pierwszy.

Wiedeń. Związek techników Izby posłów odbył wczoraj posiedzenie w obecności P. Ministra robót publicznych. — Przewodniczył p. Winter. W posiedzeniu uczestniczyli także pp. Stwiertnia, Sikorski i Zieleniewski. Omawiano różne specjalne kwestye z zakresu działania Ministerstwa robót publicznych.

Na Bałkanach.

Położenie.

Obecnie stanowczo już sytuacja zbliża się ku rozstrzygnięciu: *res peruenit ad triarios*. Wróżbici wojny tryumfują; tym, którzy

pocieszali nadzieją, że konflikt da się zażegnać, coraz bardziej brak gruntu pod nogami.

Nadziei nie można i dziś jeszcze uważać za straconą, jednakowoż widoki jej maleją nieustannie, każda bowiem chwila niewyzyskana dla celów pokojowych pogarsza położenie.

I znowu, co od początku było wiadome, występuje Rosyja w roli głównej sprawczyńi zamętu, głównej przeszkody o powrotu stosunków normalnych. Sama wycieńczona niedawną wojną, osłabiona wewnętrznym rozstrojem, którego opanować nie może od lat tyłu, prze ku wojnie po to może jedynie, by osłabić innych. Na lep jej sławianofilstwa poszła Serbia, która też prawdopodobnie poniesie szereg ofiar nieszczęsnej złudy. Gdyby nie dwulicowość Rosyji, która z jednej strony zapewnia o swem zamiłowaniu pokoju, z drugiej zaś stanowczo opiera się solidarności z resztą mocarstw gwoli istonemu zadokumentowaniu dążności pokojowych, — owoż gdyby nie ta dwulicowość, nigdy nie odważyłaby się była Serbia na szaloną beznadziejną skwapliwość, z jaką prowokuje swą zgubę.

Serbia pod wpływem rządu petersburskiego opiera swe nadzieje na tem, że albo uzyska w razie wojny z Austro-Węgrami wydatną pomoc rosyjską bezpośrednio, albo też da impuls do wywołania wojny europejskiej, która zniszczy Austro-Węgry. Nie trzeba być politykiem, wtajemniczonym we wszelkie arkana dzisiejszych stosunków międzynarodowych, by zrozumieć, że w obu tych kierunkach czeka Serbię gorzkie rozczarowanie.

Gdy czyta się codziennie depesze o niewątpliwych objawach rozkładu w Rosyji, o nieustannych rabunkach z jednej, a justyfikacyach z drugiej strony; o znikaniu całych okrętów wojennych w kieszeniach wielkorządów i milionów par obuwia w magazynach, — nie trudno będzie uwierzyć, iż prawdą jest, co doniosła prasa zagraniczna, a mianowicie, że rada gabinetowa w Petersburgu jednomyślnie stwierdziła niemożność wdania się Rosyji w akcyę czynną. Jeżeli więc Rosyja postępowaniem swem zmusza krwawe widmo do ukazania się znowu na horyzoncie europejskim, to nie dlatego, by sama chciała mu złożyć daninę, lecz po prostu dla tego, by utoczyć krwi z żył innych narodów, inne państwo osłabić, tem samem zaś własną niemoc salwować, a nawet urósć w siłę.

O ile obliczenia te nie zawiodą, to rzecz inna. — Europa bowiem wcale nie okazuje skłonności do inscenowania wielkich dramatów dziejowych i — jak dziś rzeczy stoją — skończy się wszystko na gorzkiej pokucie Serbii.

Los tego państewka tak niedawną jeszcze mającego za sobą przeszłość, a już tylu ciężkimi przejściami nawiedzonego, jest w istocie ubolewania godny. Niestety, głuche na wszelkie przestrogi, samo kopie ono grób sobie, omotane siecią intryg p. Izwolskiego.

Uspokajające objawy.

Wczoraj, wobec kolosalnej paniki na giełdzie zbożowej w Wiedniu, wysłał Rząd komisarza, który złożył następujące oświadczenie: „Niema powodu osądzać sytuacji poważnie, niż w ubiegłym tygodniu, gdyż usiłowania mocarstw, by skłonić Serbię do zawręcenia z drogi, trwają w dalszym ciągu“.

Ze źródła pofurzędowego w Paryżu donoszą w sprawie zatargu austriacko-serbskiego, że Anglia, Rosyja i Francya wynalazły nową formułkę oświadczenia, które ma złożyć Serbia i spodziewają się, że oświadczenie to będzie także przez Austryę z zadowoleniem przyjęte.

Septycyzm giełdy.

Na wczorajszej giełdzie wiedeńskiej z powodu groźnych wiadomości zapanowała ogólna baissa. Krach nie nastąpił tylko dzięki praktykowanej od wielu tygodni rezerwie spekulacyjnej. Mimo to kredyty spadły do najniższego kursu z z-szłego tygodnia, tj. do 611.50, inne papiery spekulacyjne spadły od 4 do 8 kor. Bony skarbowe również nieco ucierpiały.

Bezowocne zabiegi mocarstw.

Zbiorowy krok mocarstw zapowiadziany na wczoraj, nie nastąpił. Poseł rosyjski w Belgradzie Siergiejew, na rozkaz Izwolskiego usunął się od wpółudziału. Zapewne wskutek tego interwencya mocarstw wcale nie przyjdzie do skutku.

Wicner *Allg. Ztg.* pisze w tej sprawie: Podjęta z dobrej woli akcyja mocarstw spotkała się z ogromnymi trudnościami. Do tej pory nie doszło do zgody co do formuły, do której Austrya mogłaby przystąpić. W Serbii, według dokładnych sprawozdań, usposobienie wcale się nie polepszyło, prąd wojenny tam nie ustał i Serbia daleka jest od tego, aby zgodzić się na żądania Austrii. Wszystkie te okoliczności są powodem, że zdaniem kół dyplomatycznych położenie jest bardzo poważne.

Jako główny powód wymieniają okoliczność, że mocarstwa zbyt późno zdecydowały

wały się na przedsięwzięcie ostatecznego kroku w Belgradzie. Każdego musi to zdziwić, że po tylu dniach nie wynaleziono jeszcze wspólnej międzynarodowej formuły, która pogodziłaby żądania wszystkich państw, w pierwszej zaś linii Austro-Węgier. Trudności tu powstałe są skutkiem ociągania się Rossyi.

N. Fr. Presse, która dotychczas bardzo optymistycznie oceniała sytuację i zawsze wykluczała możliwość wojny, dziś stwierdza, że nawet w najpoważniejszych kołach uważają sytuację za bardzo groźną.

Widoki porozumienia są bardzo znikome. Izwolski obstaje przytem, by kwestya aneksyi Bośni i Hercegowiny pozostała w zawieszaniu, a Austro-Węgry na to nigdy się nie zgodzą.

Münch. N. Nachr. w półoficyalnym artykule stwierdzają rozgorzenie wśród dyplomatycznych kół niemieckich z powodu przewleknięcia w pośrednictwie mocarstw. Zwłaszcza stanowisko Rossyi, która nie chce się zgodzić na propozycję niemiecką i włoską, daje dużo do myślenia o jej pokojowych zamiarach.

Prasa londyńska powątpiewa, by Rosya zgodziła się na naszkicowany przez Greya projekt formuły, który miałby służyć Serbii za odpowiedź na notę austriacką. Wprawdzie z urzędu spraw zagranicznych oświadczają, że „istnieje nadzieja pozyskania Rossyi“, prasa jednak temu absolutnie nie wierzy.

Specjalny korespondent Daily Tel. telegrafuje z Wiednia, że niema najmniejszej nadziei, by akcja mocarstw odniosła jakikolwiek skutek. Wszelkie oznaki przemawiają za tem jasno, że musi przyjść do krwawej rozprawy.

Głosy prasy serbskiej.

Serbska prasa omawia prawdopodobny charakter zapowiedzianego kroku mocarstw w Belgradzie i wyraża zapatrywanie, że mocarstwa europejskie, zdaje się, obecnie więcej na to kładą wagę, aby przynajmniej chwilowo uratować pokój europejski, zamiast doprowadzić do sprawiedliwego załatwienia kwestyi bośniackiej i trwałego wyjaśnienia sytuacji europejskiej. Wynika z tego niebezpieczeństwo, że w miejsce ostrego przesilenia europejskiego nastąpi przesilenie przewlekłe, które dla państw i narodów europejskich byłoby bardziej jeszcze uciążliwe, gdyż mieściłoby w sobie ustawiczne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Przez to, że Europa wymusiłaby oświadczenie serbskie, sytuacja rzeczowo zgłusa nie uległaby zmianie, gdyż niebezpieczeństwo dla pokoju tkwi nie w oświadczeniach rządu serbskiego, lecz w przymusowej sytuacji, stworzonej dla narodu serbskiego przez aneksję Bośni i Hercegowiny. Jeżeli w tej mierze decyzya mocarstw nie zaradzi złemu, to załagodzenie przesilenia będzie środkiem, który wcale nie zażegna zupełnie niebezpieczeństwa wojny.

Politika zaznacza, że kwestya bośniacka nie jest austro-węgierską, ani serbską, ani też turecką, lecz kwestya dwu ras słowiańskiej i germańskiej, między którymi musi przyjść do starcia. Gdy Włoga, Dunaj, Ren, morze Czarne, morze Śródziemne, morze Północne i Bałtyckie zacerwieńnią się krwią, wówczas załatwienie będą i te wszystkie kwestye, którym obecnie małoduszna i anemiczna Europa nie śmie spojrzeć w oczy.

Wyzywające stanowisko Czarnogóry.

Z Kotaru donoszą, że cała armia czarnogórska jest już zmobilizowana. Składa się ona z 11 brygad (4 dywizyj), każda brygada ma baterję górską. Prócz tego jest w armii konny oddział wywiadowczy.

Wiadomość o demobilizacji Czarnogóry, podana wczoraj przez prasę, jest nieprawdziwa.

Loc. Anz. donosi z Cetynii, że nad granicą czarnogórską zaatakowany został oddział austriacki przez Czarnogórców. Przyszło do wymiany strzałów, dwu żołnierzy austriackich pojmano w niewolę i odprowadzono do Czarnogóry.

W sprawie tej austriacki poseł odniósł się do Ministerstwa spraw zagranicznych, które wydelegowało specjalną komisję dla stwierdzenia przebiegu zajścia.

Głosy bułgarskie.

Wydawana w Sofii Weczerą Poczta npoważniono do zaprzeczenia twierdzeniu rusosofilów, iż młodzi oficerowie bułgarscy udali się jako ochotnicy do Serbii. W obecnym czasie żołnierze bułgarscy muszą walczyć za własną ojczyznę i byłoby niedopuszczalne, aby oficerowie dawali przykład podeptania obowiązku. Wiadomości owej zresztą koła wojskowe kategorycznie zaprzeczyły.

Dziennik donosi, że dwaj rezerwowi rotmistrze bułgarscy postanowili utworzyć bułgarski oddział ochotniczy do walki przeciw Serbii. Co dzień wzmaga się liczba zbiegów serbskich chroniących się w okolicy Sefii. Policya zarządziła co należy, dla ochrony bezpieczeństwa publicznego.

Belgrad. Przedwczoraj po południu posłowie Francyi i Anglii konferowali dłuższy czas z drem Milonavićem. O treści obrad nie wiadomo.

Sofia. Weczerą Poczta donosi, że wbrew zapewnieniom Turcyi, iż serbski materiał wojenny zdeponowano w Salonikach, odeszło przed 4 dniami 11 wagonów serbskiego materiału wojennego z Salonik, z tego 9 wagonów poszło do Kragujewacu, a 2 do Niszu.

Konstantynopol. Według informacji ze strony serbskiej materiał wojenny dla Serbii będzie przewożony, a zakaz przewozu dotyczy tylko 15 dni. Jedynie w czasie wojny celem przestizegania neutralności możnaby zakazać w zupełności przewozu.

Saloniki. Między tureckim wojskiem a oddziałem szefa Albańczyków, Aris-Czaka odbyła się walka; 11 żołnierzy i porucznik są ranni, 4 żołnierzy poległo. Walka z powstańcami trwa dalej; wojsko otrzymuje posiłki.

Konstantynopol. Ikdam donosi, że protokół w sprawie porozumienia Austro-Węgier z Turcyą dziś przyjdzie pod obrady Izby.

KRONIKA.

Lwów, 24 marca.

Kalendarz.

Czwartek (25 marca):

Zwiastowanie N. P. M. — Wicęzysława. — Fteofana.

Wschód słońca o godzinie 5:18 rano, zachód słońca o godzinie 5:41 po południu.

Piątek (26 marca):

Emanuela. — Świętoboja. — Nykyfora.

Wschód słońca o godzinie 5:16 rano, zachód słońca o godzinie 5:43 po południu.

Kalendarzyk myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na: głąszcze i cietrzewie (koguty), drogie, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Sprzedawać nie wolno: jeleni, kozłów od 15, zajęcy, jarząbków, kurapatw i dzikich gołębi.

Przez cały rok wykluczone są z polowania, a tem samem sprzedaży: łanie, sarny (kozy), cieleta, śpiczaki, tudzież kury głąszców i cietrzewi.

JE. P. Marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni, wyjechał do Wiednia na posiedzenie Izby panów.

Wiadomości kościelne. Archidiecezja lwowska obrz. ład. Przeniesieni: ks. Franciszek Kulczycki, administrator w Biłce szlacheckiej, jako kooperator do Stryja, ks. Edward Tichy z Kłodna do Barszczowie jako ekspozyt, ks. Stanisław Kawecki, administrator w Tartakowie, jako kooperator do Zatoziec. Konkurs rozpisano na 2 stypendya dla chorych księży z fundacyi śp. ks. Jana Kucharskiego z terminem do 15 maja.

Dycezja przemyska. Prezentę na opróżnioną kanonię przy kościele katedralnym w Przemysłu otrzymał ks. Władysław Sarma, poddzikani i proboszcz sanocki. Zamianowany radcą i referentem konsystorza biskupiego ks. dr. Bronisław Karakulski, profesor przemyskiego seminarium duchownego. Przeniesiony ks. Feliks Ślepecki, wikary w Błażowej, na posadę kooperatora ad personam do Trzebosi w miejsce ks. Jana Szczerbińskiego.

Z lwowskiej Rady miejskiej. Otwierając wczorajsze posiedzenie, zawiadomił prezydent miasta p. Ciucheński, iż z powodu zgonu Wojciecha hr. Dzieduszyckiego wysłał imieniem Rady miejskiej telegram kondolencyjny na ręce prezesa Koła polskiego dr. Głabińskiego, poczem, po udzieleniu 6-tygodniowego urlopu r. Szydłowskiemu, przystąpiła Rada do dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej.

Pierwszy z mowców, r. A. Lewicki omówił niebezpieczeństwo, jakie grozi polskiemu średniemu kupiectwu z powodu zaniedbania tak przez władze szkolne, jak i przez społeczeństwo, postawił ostatecznie następujący wniosek:

Wzywa się magistrat, by w jak najkrótszym czasie przedstawił Radzie miejskiej plany stworzenia we Lwowie niższego szkolnictwa handlowego, czy to drogą reorganizacyi szkół wydziałowych, lub, gdyby tamto okazało się niepraktycznym, drogą tworzenia samodzielnych niższych szkół handlowych.

R. dr. Lisiewicz żalił się, że żaden z postulatów, podniesionych w czasie ostatniej dyskusyi szkolnej, przeprowadzonej w Radzie miejskiej przed trzema laty, nie został urzeczywistniony, poczem omawiał uproszenie szkolnictwa w Galicyi w stosunku do innych krajów Monarchii.

R. dr. Janik w dłuższym przemówieniu wykazywał, że liczba dzieci szkolnych, nieuczęszczających na naukę, wynosiła jedną trzecią wszystkich obowiązkanych do nauki, a wskazawszy na straszne skutki analfabetyzmu, uwi doczniające się w statystyce karnej, omawiał

w końcu ujemne skutki dwutypowości szkół ludowych i seminarjów.

R. dyr. Majerski podniósł potrzebę założenia klubu autonomicznego w Radzie szkolnej krajowej, celem zrealizowania postulatów na punkcie unarodowienia szkoły, a omówiwszy z kolei rozmaite braki w dzisiejszym szkolnictwie, wykazywał w końcu potrzebę nauki słoju.

R. prof. Pawlewski żalił się na zbyt częste przenoszenie nauczycieli rzekomo za ich przekonania polityczne, poczem omawiał podręczniki szkolne, twierdząc, że jedne z nich są przestarzałe, inne zaś pospiesznie układane.

W końcu postawił mowca rezolucyę do przyszłego delegata o zniesienie nauki niemieckiej w szkołach ludowych, rewizyi i wydania podręczników, choćby w drodze konkursowej, wreszcie o wprowadzenie w życie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa.

Po przemówieniu wiceprezydenta dr. Rutowskiego, który winę obecnego stanu szkolnictwa starał się zwalić na stronictwo konserwatywne, będące u steru rządów, zabrał jeszcze głos r. dr. Próchnicki. Mowca zainterpelował delegata co zrobiono w Radzie szkolnej krajowej z uchwałą sejmową, polecającą Radzie szkolnej zwołanie auktyi w sprawie niedomagań naszego szkolnictwa, dalej w sprawie nieproporcjonalnego stosunku w rozdziale subwencyj na wydawnictwo podręczników polskich i ruskich i w sprawie sposobu rozdzielania subwencyj na bursy polskie i ruskie. Następnie poruszył dr. Próchnicki sprawę lepszego uposażenia i dotowania inspektorów okręgowych.

Na tem z powodu braku kompletu odroczył prezydent p. Ciucheński dalszą dyskusyę do dzisiejszego posiedzenia.

Z c. k. obrony krajowej. Dziennik rozporządzeń wojskowych dla c. k. obrony krajowej ogłasza: Przeniesieni zostali chorążowie:

Rudolf Segeth z 20 pp. do 15 pp. obr. kraj., Ludwik Streit z 9 pp. do 33 pp. obr. kraj., Emeryk Hluchy z 90 pp. do 15 pp. obr. kraj., Józef Petak z 15 pp. do 20 pp. obr. kraj., Gustaw Schipp z 7 pp. do 22 pp. obr. kraj., Aleksander Kainer z 77 pp. do 5 pp. obr. kraj., Rudolf Barak z 15 pp. do 20 pp. obr. kraj., Leon Lefenda z 57 pp. do 10 pp. obr. kraj., Rajmund Höfer z 3 pp. do 29 pp. obr. kraj., Stefan Kotyl z 89 pp. do 33 pp. obr. kraj., Gotfryd Dombrowsky z 3 pp. do 24 pp. obr. kraj., Józef Fran z 83 pp. do 16 pp. obr. kraj., Jan Mirt z 9 pp. do 10 pp. obr. kraj., Jan Michałk z 20 pp. do 32 pp. obr. kraj., Euzebiusz Kruk z 41 pp. do 32 pp. obr. kraj., Karol Vesely z 57 pp. do 35 pp. obr. kraj., Gottfried Boček z 80 pp. do 36 pp. obr. kraj., Edward Havel z 57 pp. do 11 pp. obr. kraj., Edward Templ z 9 pp. do 13 pp. obr. kraj., Leopold Amstüss z 31 pp. do 18 pp. obr. kraj., Rudolf Kodet z 52 pp. do 17 pp. obr. kraj., Lumir Janda z 66 pp. do 19 pp. obr. kraj., Ryszard Heinrich z 100 pp. do 14 pp. obr. kraj., Fryderyk Walter z 41 pp. do 22 pp. obr. kraj., Ludwik Kalman z 3 pp. do 36 pp. obr. kraj., Antoni Fuka z 90 pp. do 8 pp. obr. kraj., Otto Plas z 45 pp. do 9 pp. obr. kraj., Franciszek Schweitzer z 33 pp. do 19 pp. obr. kraj., Ludwik Steinbach z 47 pp. do 16 pp. obr. kraj., Gerhard Lankisch z 90 pp. do 28 pp. obr. kraj., Otto Ertl z 90 pp. do 15 pp. obr. kraj., Alfred Schleif z 30 pp. do 7 pp. obr. kraj., Hubert Ttruger z 90 pp. do 33 pp. obr. kraj., Alfred Hruschka z 100 pp. do 34 pp. obr. kraj., Ludwik Kladviko z 55 pp. do 11 pp. obr. kraj., Józef Hein z 64 pp. do 20 pp. obr. kraj., Rupert Löscher z 18 pp. do 17 pp. obr. kraj., Ryszard Löschner z 49 pp. do 35 pp. obr. kraj., Kazimierz Berger z 13 pp. do 32 pp. obr. kraj., Antoni Kytner z 45 pp. do 23 pp. obr. kraj. i Tadeusz Dębski z 31 pp. do 19 pp. obr. kraj.

Z Uniwersytetu. P. Edward Taylor, rodem z Kielc, w Królestwie Polskim, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We czwartek, dn. 25 b. m. Dr. M. Limanowski: O trzęsieniach ziemi. Zakład fizyczny Uniwersytetu, Długosza 8. Poc. o godz. 6¹/₂. — Prof. Uniw. fryb. dr. S. Dobrzycki: Juliusz Słowacki. Sala XIV. Uniwersytetu II. p. ul. św. Mikołaja 4. Poc. o godz. 7³/₄.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. We czwartek, dn. 25 b. m. Brzeżany: Prof. gimn. W. Ryłski i słuch. Polit. R. Gryglaszewski, Wieczór recytacyjny utworów J. Słowackiego. — Sanok: Prof. gimn. W. Słobodziński, O ciałach promieniotwórczych (z demonstr.) — Sądowa Wisznia: Prof. szk. realn. T. Witwicki, O konfederacyi barskiej.

Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej odbędzie walne zgromadzenie w Krakowie dnia 27 b. m. o godzinie 3 po południu.

W Związku naukowo-literackim odbędzie się w piątek, 26 b. m., o godzinie 8 wieczorem odczyt dr. Przemysława Maczewskiego o „Achilleidzie“.

Świąteczna loterya fantowa. Tak jak każdego roku, urządza Tow. św. Salomei opieki nad wdowami i ich sierotami, loteryę fantową świąteczną d. 4 kwietnia w niedzielę palmową w sali „Sokoła“. Liczne zgromadzone fanty, artykuły świąteczne przeznaczone do

wygania, przytem muzyka wojskowa, bufet po niskich cenach, niewątpliwie zachęcą publiczność do udziału w loteryi i zasilenia kasy wdowiej i sierocej.

Ks. Arcybiskup Weber objeżdża parafie polskie w Kanadzie. Obecnie bawi w Berlinie Ost. w kolegium św. Hieronima, celem uregulowania spraw nowicyatu z tem kolegium połączonem. Kolegium to ma być zmienne z czasem w wydział teologiczny.

Zapis dla Towarzystwa Szkoły Ludowej. Zmarły niedawno w Wiedniu był poseł do Rady państwa ś. p. Włodzimierz Gnięwosz aktem ostatniej woli zapisał Towarzystwu Szkoły Ludowej kamienicę swoją w Potoku Złotym, zwaną „Ratuszem“, z warunkiem, że Tow. „Szkoły Ludowej“ z domu tego utworzy Dom Polski na wzór Domu Narodowego w Cieszynie.

Stowarzyszenie rymarzy i siodlarzy odbędzie walne zgromadzenie dnia 30 b. m., o godz. 7 wieczorem w lokalu Izby rękodzielniczej (ratusz II. piętro).

W sali „Sokoła II.“ przy ul. Szepetyckich l. 68, urządza kółko amatorskie we czwartek, dnia 25 b. m., ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki, przedstawienie dramatu w 4 aktach, Lucyana Rydla „Na zawsze“. Początek o godzinie 7 wieczorem. Paury wypełni własna orkiestra.

Z kolei. Z powodu uszkodzenia mostu wstrzymano ruch towarowy na linii Niepołokowce-Wyżnica, aż do odwołania. Ruch osobowy utrzymuje się za pomocą przesiadania podróżnych i przenoszenie pakunków.

Płonica. W dniu 23 b. m. zgłoszono trzy nowe przypadki, wyzdrowiało siedmioro dzieci, nie umarł nikt; stan chorych w dniu dzisiejszym wynosi 106 osób.

Na Bursy polskie im. Andrzeja hr. Potockiego nadesłano w dalszym ciągu do Kasy zaliczkowej następujące kwoty: Kasa Zaliczkowa w Nowym-Sączu 50 koron; na listę przew. ks. Beresteckiego z Buska: Z. S. 1 kor., C. Merinowa 1 kor., Drzymuchowska 1 kor., M. Brunarska 1 kor., F. Pyżowa 50 hal., Kazimierzowa Jaworscy 50 kor., Ksawera Greisówna 1 kor., F. Doubrowa 1 kor., N. N. 1 kor., Ks. B. 10 kor., Tuch. 2 kor., X. X. 2 kor., J. Z. 2 kor., K. 1 kor., Kozar 50 hal., Sch. 1 kor., Rothländer 1 kor., Górnicki 2 kor., Roziccy 5 kor., Grosz wdowi 1 kor., Waysowa Helena 2 kor., Sawiczówna 1 kor., B. 60 hal., D. 20 hal., N. M. 1 kor., X. 1 kor., dr. Wiewer 2 kor., Razem 92 kor., 80 hal.; Zuzanna Dylewska 2 kor.; na listę M. Drozdowiczowej w Glinianach: Karol Drozdowicz 1 kor., 50 hal., Marya Drozdowiczowa 1 kor., Janinka Drozdowiczówna 1 kor., 20 hal., Karol Trattng 1 kor., 50 hal., dr. Lindenbaum adwokat 2 kor., ks. Szlęzak 1 kor., J. Mokrzycki 1 kor., Lindenbaumowa 1 kor., 20 hal., Razem 10 kor., 40 hal.; na listę p. Bronisławy Frankowskiej z Nadwórny: Wik Filip Nadwórna 1 kor., Kazimierz Hrabia 1 kor., Stanisławski 1 kor., Wincenty Loegler 1 kor., Władysława Hadtbergerówna 1 kor., Mi-halina Zabierzewska 1 kor., Bronisława Frankowska 1 kor., Olga Friedmanówna 1 kor., Razem 8 kor.; na listę p. Jana Marasa z Sądowej Wiszni: Jan Mars 10 kor., Józefa Marsowa 10 kor., Karolina Chylińska 1 kor., I. F. 60 hal., Jan Greff 1 kor., D. Z. 40 hal., Jan F. 60 hal., M. B. 50 hal., Włodzimierz C. 1 kor., E. N. 60 hal., Lewicki 1 kor., A. B. W. 2 kor., W. Rapalski 1 kor., Razem 29 kor., 70 hal.; p. Józef Rolle z Sądowej Wiszni 10 kor.; na listę p. Franciszka Stadnickiego z Krościenka: Sara Segal ucz. VI. r. nauki w Kroś. 1 kor., Chaja Segal ucz. IV. stopnia n. w Kroś. 1 kor., Balbina Wilf ucz. IV. stopnia n. w Kroś. 50 hal., Anna Michalska ucz. II. st. 10 hal., Franciszek Stadnicki nauczyciel 1 kor., Manio Stadnicki 30 hal., Władzio Michalski 10 hal., Ruchla Wenig ucz. IV. stopnia 40 hal., Julia Scieranka ucz. IV. stopnia 20 hal., Katarzyna Scieranka ucz. n. dop. 10 hal., Beila Eisen ucz. IV. st. 10 hal., Karolina Prus ucz. III. stopnia 10 hal., Wincenty Prus ucz. I. stopnia 10 hal., Rywka Sternheim ucz. II. st. 20 hal., Sara Wenig ucz. II. st. 10 hal., Chaja Hirsch uczenica IV. stopnia 10 hal., Rywka Haspel ucz. II. stopnia 10 hal., Natan Frei uczeń II. stopnia 10 hal., Razem 5 kor., 60 hal.; p. Bronisława Kilarska 2 kor.; p. Marcin Maślanka 5 kor.

Ćwiczenia w strzelaniu ostrymi nabojami piechoty załogi lwowskiej odbędą się na błoniach zamartynowskich w sobotę 27 b. m., w godzinach porannych od 8—1. Cały obszar położony w rejonie ognia karabinowego od Hołoska i Zamarstynowa po Zbożiska, Grzędę, Grybowice i t. d., dalej las hołoski i brzołowski będzie z powodu niebezpieczeństwa zamknięty i otoczony posterunkami wojskowymi od godz. 7 rano do 1 po południu.

Polskie Towarzystwo filozoficzne. 81 posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę dnia 27 b. m., o godzinie 8 wieczorem w seminarjum filozoficznym Uniwersytetu. Na porządku dziennym dyskusya nad odczytem p. H. Bada p. t. „Czy Schopenhauer był filozofem“. Zagai prof. dr. K. Twardowski.

Izby sądowej. Rozprawa karna przeciw Janowi Turkiewiczowi, zarobnikowi z

Czyszek, o zbrodnię zabójstwa, tocząc się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych, została odroczone, celem powołania nowych świadków.

(=) **Za pochwalanie mordu.** Przed lwowskim trybunałem karnym odbyła się dziś rozprawa przeciw Michałowi Horudyskiemu, oficyantowi notaryalnemu, który w miejscu publicznym pochwałił morderstwo, dokonane przez Sycylińskiego. Trybunał skazał go za to na 14 dni aresztu. Skazany zgłosił zażalenie nieważności.

(=) **Schwytanie ściganego za usiłowane morderstwo.** Policja lwowska otrzymała od policji w Stryju zawiadomienie, że aresztowano tam pod zarzutem włóczęgostwa młodego mężczyznę, który podał, że nazywa się Edward Delmanowicz. Na podstawie załączonej fotografii stwierdziła policja tutejsza, że aresztowano właściciela Edwarda Sabana, który w nocy na 7 lutego b. r. we Lwowie strzelił w ul. Arciszewskiego do kaprała policji Januła i ugodził go w pierś. Na szczęście kula trafiła na sprzączkę przy płaszczu i tylko dzięki temu strzał nie miał fatalnych skutków. Saban jest notowanym złodziejem. Odstawiony on będzie do lwowskiego sądu krajowego pod zarzutem usiłowanego morderstwa.

△ **Zgubiono:** w ulicy Łazarza złotą szpilkę z brylantem wartości 120 kor.

△ **Znikła bez śladu.** Jedenastoletnia Zofia Sikorzanka, córka Franciszka Sikory, zamieszkałego w Tarnowie, wydaliby się jeszcze przed kilku miesiącami z domu rodzicielskiego, znikła od tego czasu bez śladu.

Sikorzanka jest średniego wzrostu, blondynka, cierpi na pomieszanie zmysłów i ma na czole i na ręce znaki od poparzenia.

△ **Kronika policyjna.** Do zamkniętego mieszkania p. Maurycego Weisa przy ul. św. Stanisława 1. 10 dostał się wczoraj złodziej i skradł dwa ubrania.

P. Herman Katz, sierżant 15 pp., oskarżony w policji przyjęty do służby Katarzynę Jacyszynową ze Stawczan o sprzeniewierzenie 4 kor. i chustki zimowej. Jacyszynowa, przyjęta do służby wzięła zadatku 4 kor. i prosiła o pożyczanie ciepłej chustki zimowej, aby mogła powrócić do Stawczan, w celu umieszczenia swego dziecka, a gdy prośbie jej zadość uczyniono, znikła bez śladu.

Portyerowi hotelu „Belle-vue“ skradziono wczoraj czarną laskę hebanową ze srebrną emaliowaną rączką, wartości 52 kor.

W rzeczywistości przy ul. Snopkowskiej 1. 1 rozbito wczoraj w nocy komórkę p. Elżbiety Neumanowej i skradziono kilka poduszek, pierniki, białinę znaczoną literami E. N., kilka kur i ubrania.

Na strych rzeczywistości przy pl. Rzeźni 1. 7 dostał się wczoraj złodziej i skradł p. Jakobowi Finklerowi kilkanaście sztuk białiny znaczonej literami J. F.

† **Zmarli:** we Lwowie, Katarzyna z Dutkiewiczów Gretsclowa, w 67 r. życia; Bazyl Surma, funkcyjnarzys kolei państwowych, w 42 r. życia;

w Budapeszcie, Ludwik Thanoffer, profesor anatomii w tamtejszym Uniwersytecie;

w Wiedniu, Józef Olszewski, kapitan 35 pp. obrony krajowej;

w Lipsku, Rudolf Gottschall, znany dramaturg niemiecki, w 88 r. życia.

w Berlinie, Fryderyk hr. Perponcher, dłu-goletni ochmistrz cesarza Wilhelma I. w 88 r. życia.

— **Koło krakowskie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych** zawiązało komitet, który będzie ułatwiał uczestnikom kursów uzupełniających umieszczenie i pobyt w Krakowie w dniach od 30 marca do 7 kwietnia b. r. Panowie, którzy wezmą udział w tych kursach, zechcą się zgłosić listownie do prof. Antoniego Bielaka (Kraków, Podzamecz 1. 28), który im udzieli wszelkich informacji i spełni w miarę możliwości ich życzenia.

— **Zjazd budowniczych.** Wczoraj rozpoczęły się w Wiedniu obrady III. ogólno-austriackiego Zjazdu budowniczych, na który przybyło przeszło 300 delegatów z rozmaitych krajów koronnych. Przybyli także przedstawiciele Ministerstw kolei, handlu, robót publicznych, gminy m. Wiednia, oraz Izby handlowej i przemysłowej wiedeńskiej.

— **Ignacy Paderewski,** znakomity muzyk, cierpi — jak donoszą z Nowego Jorku — na reumatyczne bóle w obu rękach i bawi w tem miesiące, lecząc się u jednego z tamtejszych lekarzy.

Kronika prowincjonalna.

§ Straszny wypadek zdarzył się onegdaj w Białej. Dwudziestoosmioletnia służąca, fabrykanta mydła Rotha, Marya Breyzdówna, przygotowując masę do zapuszczania podłogi, ogrzewała ją tak nieostrożnie nad wolnym płomieniem, iż masa eksplodowała. Breyzdówna, objęta płomieniami, odniosła tak ciężkie poparzenia, iż wstanie beznadziejnym uważano odstawić ją do szpitala powszechnego.

§ Pożar na dworcu kolejowym. W sobotę o godzinie 1 w nocy zapalił się na dworcu towarowym w Przemysłu jeden wóz z mąką. Oddzielono go natychmiast od innych wozów i zawezwano straż pożarną, która ogień ugasiła.

Kronika zagraniczna.

* **Strejk pocztowy we Francji.** Wczoraj znów zwiększyła się liczba pracujących w urzędach telegraficznych i pocztowych. Izba handlowa utworzyła własne biuro pocztowe i zaraz w pierwszym dniu (onegdajszym) wysłała 10.000 listów. Izby handlowe zamierzają to samo uczynić.

Sześć tysięcy urzędników pocztowych i telegraficznych odbyło wczoraj zgromadzenie, na którym wszystkimi głosami przeciw 300 postanowiono pracę podjąć.

Z rozmaitych stron Francji nadchodzą wiadomości o strejku urzędników pocztowych. W Nicei strejk można uważać za ukończony. W Marsylii zgromadzenie urzędników telegraficznych i telefonicznych postanowiło wtenczas dopiero pracę podjąć, gdy nastąpi spełnienie ich żądań. W Rouen postanowili urzędnicy pocztowi prowadzić strejk do ostateczności. W Lyonie i Dieppe robotnicy telegraficzni i telefoniczni postanowili wczoraj powrócić do pracy.

Deputacya urzędników pocztowych i telegraficznych udała się wczoraj do prezydenta ministrów i do ministra Barthou, aby powiadomić ich o uchwale powrotu do pracy. Deputacya oświadczyła, że jeszcze w ciągu popołudnia (dnia wczorajszego) praca się rozpocznie, skoro tylko żołnierze natychmiast będą odwołani z biur, w których pracowali.

Prezydent ministrów odpowiedział, że natychmiast, gdy dowiedział się o uchwale urzędników, zarządził cofnięcie żołnierzy, nie czekając wezwania delegatów. Naczelniczy rządów otrzymali polecenie, aby wydali potrzebne zarządzenia co do powrotu do pracy.

Urzędnicy paryskiej centrali telegraficznej o godzinie 2 po południu wczoraj stanęli do pracy.

* **Katastrofa w kopalni.** W kopalni węgla w Sunnyside nastąpiła onegdaj eksplozja. Z 37 pracujących w kopalni górników wydobyto dotąd tylko dwu zdrowych. Co do innych jest obawa, że zginęli.

* **Wypadek na budowie.** Na budowie gmachu Banku handlowego w Medyolanie urwał się w sobotę windowany w górę blok kamienny wagi 15 centnarów, a spadając zabił dwie osoby, ranił zaś 4 ciężko, a dwie lekko.

* **Zwłoki mężczyzny w kufrze.** Z Rzymu donoszą: Na poddaszu pewnego domu na via Pratio znaleziono onegdaj w kufrze zwłoki mężczyzny, liczącego około 30 lat, jak się zdaje, Rossyanina. Kufier stał na strychu już od lutego. Sądzą, że idzie tu o akt zemsty, którego ofiarę zamknięto w tym kufrze żywcem.

Wczoraj dokonano urzędowych oględzin zwłok. Z wnętrzości ofiary wydobywa się ośdór, wskazujący na truciznę. Zarządzono chemiczne badanie wnętrzości. Nos i usta zamordowanego zatkałe były watą. Na koźnierzu koszuli, którą miał zmarły na sobie, jest wydrukowana firma krakowska.

* **Pomnik Piotra Wielkiego.** Jak donoszą z Petersburga, Sejm inflancki uchwalił 15.000 rubli na budowę pomnika Piotra Wielkiego.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. (Koncert krakowskiego Chóru akademickiego w sali Filharmonii. — „Waleczny żołnierz“, operetka Oskara Straussa).

W powodzi koncertów wirtuozowskich, urządzanych niemal wyłącznie przez przedsiębiorców nie mających z muzyką nic wspólnego, którzy korzystając z naszej obojętności, zmopolizowali lwowski ruch muzyczny przeważnie w swoich rękach, cofamy się z zatrważającym spokojem i poddaniem się znowu czasom jubileuszów „Wdówek“ i t. p. pokarmów muzycznych. Dzisiaj każdy „szauujący się“ meloman nadpęktwiałki pospiesz po raz dziesiąty na koncert mniej lub więcej dawnej „gwiazdy“ lub meteora, na miesiąc wpród zaopatry się w bilety na produkcję głośnego innego sztukmistrza, lecz od rzeczy poważniejszej stronie będzie w obawie nudów, braku odpowiedniej podniety do... lornetowania i wielu innych przyczyn pokrewnej natury. Nie zdziwiła nas przeto wcale dość przestronna widownia na koncercie zasłużonej drużyny krakowskiej, ani przepiękna na nowej operetce mimo ocen operowych, tak jak zdziwiła nas nie zdoła pustka na wieczorach sonatowych i na odwrot gęsto dostawiane miejsca na wirtuozowskich popisach innych długowłosych akrobatów. Wracając bowiem, niestety, owe bezmyślne czasy, kiedy o artyście decydowała fryzura, a o powodzeniu imperyałów afisz i przesadnie wydęta reklama.

Krakowski Chór akademicki nie wywiekszał wpród afiszów z intrygującym wykrzy-

knikiem w pośrodku, ani też w inny reklamarski sposób nie starał się podniecać tłumy, licząc zapewne na wartość swą istotną, na pewne zasługi blisko 25-letniej działalności i szczególnie owocną pracę w latach ostatnich. I w skutek tego też zapewne spotkał go zawód w postaci skromnej garstki słuchaczy. Nie zawiódł jednak przewidywany przez ludzi istotnie muzycznych, sukces moralny. Koncert Chóru krakowskiego pozwolił bowiem stwierdzić, że jest to zespół choralny faktycznie pierwszorzędnym, nie tylko co do jakości dobrze zestawionych głosów, lecz przede wszystkim pod względem artystycznej dojrzałości, zapału szczerzego i aspiracji wysokich, widocznych u dyrygenta (nader uzdolnionego p. Walewskiego), zarówno jak i u każdego z poszczególnych członków śpiewaczego ciała.

Produkcya drużyny krakowskiej ponadto była eiekawą ze względu na obfity program, w którym uwidoczniło utwory wszystkich niemal współczesnych kompozytorów piszących chóry męskie, a który dawał jasny pogląd na polską twórczość w tym kierunku. Były zatem w programie imiona Galla, Sołtysa, Żeleńskiego, Noskowskiego, Niewiadomskiego i Maszyńskiego, był Raczynski i Walewski, nie pominięto też Wolfsthal'a i Waltera. Rzeczy fort-pianowe Różyckiego i Szymanowskiego, a nadto Świerzyńskiego, Klechniewskiej i Borkowicówny wykonała z dużym smakiem p. Umlaufowa, która wraz z p. Doboszem, a przedewszystkiem p. Walewskim zbierała objawy uznania w postaci żywych i serdecznych oklasków.

Operetka lwowska wystąpiła tymczasem z nowym płodem Oskara Straussa, który przez naszych operetkowiczów przyjęty został bardzo a bardzo przychylnie. „Waleczny żołnierz“ wyróżnia się bardzo korzystnie z pośród operetek ostatniej doby, a to zarówno treścią samą, wcale nie tak banalną, którą pp. Bernauer i Jacobson wykroili z „Bohaterów“ Shawa, i muzyką zgrabną i miłą utrzymaną dobrze w tonie i dysponującą kilku efektywniejszymi ustępami. Melodyjki Straussa przejdą z łatwością po za sfery teatralne i będą niewątpliwą przyczyną dłuższego sukcesu „Walecznego żołnierza“. Nową operetkę wystawiono bardzo starannie i opracowano z dużym nakładem pracy. Zastęga to nowego sprężystego reżysera p. Solnickiego i jak zwykle wytrawnego kapelmistrza p. Słomkowskiego, który też z wyjątkowym temperamentem całość poprowadził.

Z wykonawców pochwały bez zastrzeżeń należą się płci pięknej, a to pp. Schuppowej, ognistej Maszy, Miłowskiej pięknej Nadinie i nierównanej p. Kasprowicowej, pełnej humoru i młodzieńczego głosu. Żywioł komieczny reprezentowali z powodzeniem pp. Krzewiński i Paszkowski, pyszni w masce i weseli jak zwykle. Z żywymi objawami zadowolenia oklaskiwano też „bohatera“ p. Solnickiego, mającego szczególny dar ożywiania sceny i p. Miłoszę, sumiennego i pogodnego drugiego pretendenta do „partyi“ tytułowej. Orkiestra grała dyskretnie a chóry trzymały się sprawnie, co świadczy również o zaletach obu kierowników operetki a zatem p. Słomkowskiego i Solnickiego.

D. Baranowski.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś we środę, po raz 2-gi „Waleczny żołnierz“, operetka w 3 aktach Rudolfa Bernauera i Leopolda Jacobsona; muzyka Oskara Straussa

We czwartek, wyjątkowo o godz. 3-ciej po poł. ku uczczeniu rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki „Kościuszkę pod Racławicami“, obraz historyczny z śpiewami w 5 aktach, przez A. W. Lasotę.

We czwartek, o godz. pół do 8 wieczorem po raz 6 ty „Demon“, opera w 4 aktach Antoniego Rubinsteina; występ Ireny Bohuss i Tadeusza Łowczyńskiego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek, „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne B. Grimma przerobił R. Walewski (początek o godz. 6ej).

Piątek, „Wesele“, dram. w 3-ach aktach St. Wyspiańskiego (na dochód krak. koła Akadem. Związku pomocy Narodowej).

Sobota, „W latarni“, dram. w 3-ach akt. Z. Wójcickiej-Chylewskiej.

Niedziela, „W latarni“.

Poniedziałek, „Skiz“, kom. w 3-ach aktach G. Zapolskiej Janowskiej (pop.)



WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

Ostatnie chwile.

O ostatnich chwilach ś. p. hr. Dzieduszyckiego donoszą z Wiednia:

Hr. Dzieduszycki był na posiedzeniu Izby dnia 22 b. m. do samego końca, t. j.

do godziny 11 w nocy. Powróciwszy do domu, udał się na spoczynek.

O godzinie 3:15 obudziwszy się ze snu, skarżył się wobec żony, że boli go niezmiernie lewa ręka.

Hrabina Dzieduszycka przypuszczając, że to ból reumatyczny, poczęła nacierać rękę męża wódką francuską. Ból jednak nie ustępował; wówczas hr. Dzieduszycka owinęła rękę watą. Po pewnym czasie hr. Dzieduszycki zauważył, że dotkliwy ból przenosi się na lewą stronę piersi. Hrabina znowu natarła męża wódką francuską, poczem na chwile bole ustały. Po chwili usłyszała hr. Dzieduszycka jęk, zbliżyła się do łóżka chorego, który jednak żony już nie poznał. Śmierć przyszła tak prędko, że do godziny 4 hr. Dzieduszycki nie dzyskawszy przytomności, wyzionął ducha.

Wśród wszystkich postów wiadomość o nagłym zgonie hr. Dzieduszyckiego wywołała ogromne wrażenie i szczery a prawdziwy żal. Wielu postów jeszcze w ciągu poprzedniego wieczora rozmawiało z nim, a wszyscy stwierdzają, że wcale nie żalił się na żadną niedyspozycję.

Jeden z postów umawiał się nawet z ś. p. Dzieduszyckim, ażeby we czwartek urządzić wspólną wycieczkę do Wenecji.

Hr. Dzieduszycki powiedział w ciągu tej rozmowy, że potrzebowałby wprawdzie wyjazdu za granicę i dłuższego pobytu na południu, jednak wobec niepewnej sytuacji zagranicznej, nie chce wyjechać na czas dłuższy i dla tego uda się tylko do Wenecji, aby każdej chwili mógł być z powrotem w Wiedniu — ewentualnie w kraju.

Manifestacje żałobne.

Ponieważ P. Marszałek krajowy już pierwszej, zanim nadeszła żałobna wieść, postanowił wyjechać do Wiednia, uprosił przeto Wydział krajowy P. Marszałka, aby tamże złożył wieniec na trumnie. P. Marszałek weźmie też udział w ekspozycji zwłok w Wiedniu.

Wydział krajowy uchwalił nadto:

1. Wysłać pismo kondolencyjne do wdowy.

2. Wysłać na pogrzeb do Jezupola deputację, w skład której wejdą P. Marszałek krajowy i dwaj członkowie Wydziału.

3. Uprościć P. Marszałka, aby w Jezupolu podczas pogrzebu przemówił imieniem kraju.

4. Wywiesić żałobną chorągiew na gmachu sejmowym.

*

Poln. Korr. donosi: Celem uczczenia pamięci hr. W. Dzieduszyckiego zwołał Prezes Koło polskie wczoraj o godz. 3 po południu na posiedzenie.

Dr. Głabiński zagał posiedzenie przemówieniem, w którym zaznaczył wielkie cnoty zmarłego, jego zasługi dla kraju i polskiej reprezentacji. Główną cechą zmarłego jako myśliciela, profesora i polityka była wielka miłość narodu polskiego. Na ołtarzu tej miłości złożył Dzieduszycki wszystkie siły i czyny. Jeszcze onegdaj wieczorem miał mowca długą rozmowę z Dzieduszyckim, który w rozmowie tej zastanawiał się nad przyszłością narodu polskiego i widział możliwość lepszego jutra.

Prezes podał równocześnie do wiadomości, że od wszystkich klubów nadeszły kondolencye bądź to pisemne, bądź ustne. Osobiście złożyli kondolencye pp. Adler i Daszyński imieniem Klubu socjalno-demokratycznego, dalej przedstawiciele Ukraińców, Starorusinów i poszczególnych frakcyj czeskich.

Z kraju nadeszły liczne kondolencye tak od osób wybitnych, jak instytucji. Jedną z pierwszych depesz była depesza od reprezentacji miasta Lwowa.

Korr. Austria donosi: Związek chrześcijańsko-społeczny wystosował do hr. Dzieduszyckiego następujące pismo kondolencyjne:

Wasza Ekscelencya i parlamentaryzm austriacki poniosły ciężką, niepowetowaną stratę wskutek nagłego zgonu małżonka Pani. W liczbie tych, którzy w szczerą żałobie stoją nad trumną i boleją z powodu śmierci jednego z najzdolniejszych i najruchliwszych przywódców narodu polskiego, całkiem szczerze znajduje się też Związek chrześcijańsko-społeczny austriackiej Izby postów. Wasza Ekscelencya pozwoli, że podpisani w imieniu tego Związku wyrażą serdeczne współczucie w tym ciężkim czasie, jaki Ją dotknął i przeszłą szczerze życzenia, aby czas ukoił ból Jej.

Proszę przyjąć i t. d.

Za Związek chrześcijańsko-społeczny:
Lichtenstein. Gessmann.

*

Na wczorajszym posiedzeniu Rady m. Krakowa wygłosił prezydent żałobne wspomnienie o ś. p. Dzieduszyckim.

Rada przez powstanie uczciła pamięć zmarłego.

Prezydent zawiadomił, że wysłał depeszę kondolencyjną do Koła polskiego i rodziny zmarłego.

Eksportacja zwłok.

Eksportacja zwłok s. p. W. hr. Dzieduszyckiego odbędzie się w Wiedniu we czwartek. Kondukt iść będzie z domu żałoby na dworzec kolei Północnej, gdzie przemówią pp.: dr. Głabiński i Kramarz.

*

Imieniem miasta Lwowa wysłany został do Koła polskiego następujący telegram:

„Prezes Koła polskiego dr. Głabiński, Wiedeń.

„W tej chwili dochodzi nas żałobna wieść: Wojciech hr. Dzieduszycki nie żyje. Przedwczesny zgon niepospolitego męża, pisarza, myśliciela, polityka, patrioty, — okrywa kraj żałobą. Imieniem stolicy przesyłamy wyrazy głębokiego żalu.

Ciuchoński, Rutowski, Epler.“

Z TEATRU.

(„Matka“, dramat w 4 aktach Stanisława Przybyszewskiego).

Dramaty, poprzedzające „Matkę“, napisaną w roku 1902, „Dla szczęścia“ (1900), „Złote runo“ (1901) i „Goście“ (1901), są wcieleniem teorii Przybyszewskiego o fatum i grzechu, który nie może minąć bez kary, przechodząc w spuściznę z ojca na syna, z matki na córkę, z pokolenia na pokolenie, póki popełnione zło nie będzie pomśczone, bo kara być musi. Kiedy Ruszczyce urodzi panią Rembowską, to równocześnie straszliwy łańcuch przeznaczenia wiąże się z losami jego i jego syna, który przeżywa najboleśniejszą tragedię duszy i ginie z własnej ręki w imię sprawiedliwości rządzącej życiem człowieka. Młodzi, bohater „Dla szczęścia“ ulega także karze sumienia, zbudzonego świadomością krzywdy wyrządzonej Helenie. Pomysł „Matki“ opiera się na tej samej platformie, na tych samych przeżyciach, z tą tylko różnicą, że autor wypowiedział już wszystko w utworach poprzednich, co miał do powiedzenia, ztąd dramat ten będący odbiciem powtarzającej się wszędzie, w tych samych formach, doktryny poety, przestaje zajmować jako wyraz nowych widnokęgów myślowych, jako produkt nowej koncepcji twórczej.

Interesująca właściwie jest w „Matce“ tylko kwestya jej opracowania scenicznego, pytanie w jaki sposób operować będzie Przybyszewski użytym już przez siebie tematem, aby mu nadać bodaj pozory oryginalności, aby uniknąć zarzutu powtarzania samego siebie i jednostronności.

O ile jednak autor „Złotego runa“ okazał się w tym dramacie nieposłusznym pisarzem, doskonałym znawcą sceny, posługującym się dyalogiem, jaki spotykać można tylko u Ibsena, tyle w nim jędrnej, zwartej siły, tyle spiznowych, przejmujących dźwięków, o tyle w „Matce“ i w „Śniegu“ widoczna jest pewna rażąca sztuczność roboty, pewien wysiłek przetwarzania „literatury“ w życie dramatu, który nie umie już jak dawniej porwać słuchacza temperamentem artystycznym, hypnotyczną sugestją grozy, tęsknoty, bólu — talentem szczerym, żywiołowym i twórczym.

„Matka“ i „Słuby“ należą do najślabszych dzieł Przybyszewskiego. Stoją na rozdrożu, między dwoma etapami, między przeszłym a obecnym jego światopoglądem, który znalazł swój wyraz w ostatnim poemacie dramatycznym, w „Odwiecznej baśni“, oba te utwory wywierają wrażenie, jakby rozdziła je zimna wyobraźnia, jakby jeden i drugi ów dramat był tylko konstrukcją mózgową, budowaną bez udziału duszy i technicji.

Podobnie, jak w „Złotej runie“ zawiązanie problemu dramatycznego „Matki“ sięga daleko poza ramy jej akcji. Na scenie widzimy już tylko następstwa popełnionego niegdyś grzechu przez Wandę Okorską, która wpędziła męża swego w grób samobójcy wstępną miłością ku Henrykowi Borowskiemu. Przechwywszy żonę na cudzołóstwie Okorski zabija się w lesie. Moralni sprawcy jego nieszczęścia rozgłaszają jednak, że padł z ręki kłusowników. I tutaj zawiązuje się fatalistyczny łańcuch czynów złych i kłamstw, które są konsekwencją grzechu popełnionego przez Wandę. Miłość jej, splamiona krwią męża, traci już moc szczęścia i zamienia się w złość w nienawiść, w okrutne jarzmo cierpienia, w jeden potężny krzyk zbudzonego sumienia. Syna swego, nie wiedzącego jeszcze o niczem, oddala od siebie, aby niewinne jego oczy nie przejrzały bolesnej prawdy.

Od chwili owej tragedii, o której dowiadujemy się z ekspozycji dramatu, mija lat dziesięć. Syn Wandy, Konrad, chowany za granicą, wraca po ukończeniu studiów do domu. I teraz zaczyna się właściwa akcja „Matki“. Egzaltowany chłopak, dla którego tajemnicza śmierć ojca była zawsze zagadką, domaga się wyjaśnienia najdrobniejszych jej szczegółów. Córka Henryka Borowskiego, Wanda, towarzysząca jego zabaw dzie-

cinnych i pierwsza miłość, zrodzona w zaraniu młodości i przechowana wiernie w sercu Konrada, opowiadając mu o owym dniu pamiętnym, rozbuja w nim bezwiednie podejrzenia, które przekształcają się w złość w pewność, w nieltosciwą świadomość winy ukochanej matki i ojca — przyszłej jego żony. Bo Konrad miłuje Wandę Borowską niezmiernie. Uczucie to zrazu nie skryształizowane, wybucha teraz płonieniem. W ślicznej scenie, jednej z najpiękniejszych, następuje wyznanie wzajemne i postanowienie połączenia się węzłem dożgonnym. Na związek młodych nie chcą wszakże zezwolić ani matka Konrada, ani ojciec Wandy, ani sprowadzony przez Konrada „Przyjaciel“, który wie o wszystkim i w imię sumienia, w imię sprawiedliwości życia, sprzeciwia się temu małżeństwu.

Nad domem Okorskiej rozpętała się burza. Dawne grzechy poczynają się mścić. Łamają się serca młodych, łamie się życie Wandy, która upada pod druzgoczącym ciosem kary za niepopłacone winy. Konrad dowiedziawszy się z ust przyjaciela o prawdzie, sam zrywa z narzeczoną i opuszcza ów dom, w którym czai się nieszczęście i groza krwawego widma ojca. Niechaj w tem królestwie krzywdy, kłamstwa i grzechu pozostaną ci, którzy je zbudowali. On, przetrzymany w ogniu cierpienia, z duszą pustą po najboleśniejszych zawodach, pójdzie pod wodzą Przyjaciela, na nowe życie, ku nowej przyszłości i wyzwoleniu!

Z pięciu osób, które składają się na ów dramat, najwyrazistszą jest postać Przyjaciela. Znany już ze „Złotego Runa“, gdzie jako „Nieznajomy“ nakreśla zegar życia Rembowskiego, znany już z „Słubów“ (nianka), gdzie wróży śmierć Krzykiemu, bo ona jest we wszystkich tych dramatach symbolem Fatum, wcieleniem sumienia i widomym stanem duszy ludzi Przybyszewskiego. W „Matce“ postać ta przybiera kształty zupełnie realne, które nie psują wszakże jej głębi symbolicznej, odtworzonej z subtelnością w grzejp. Adwentowicza.

Deskonale wyzyskała rolę Wandy Borowskiej p. Irena Trapszo. Szło od niej tchnienie poezji i lirycznego smutku, który miał w sobie łzy i wzruszenie. I p. Wostrowski stanął wczoraj na wysokości swego zadania. W mękach duszy Konrada było dużo szczeroci i psychologicznego wyrazu. Równie dobrą, bo zestrojoną z tonem ogólnym zespołu postać Wandy Okorskiej dała nam p. Rotterowa; na słowa uznania zasłużył także p. Hierowski za nader sumiennie opracowaną rolę Henryka Borowskiego.

Alfred Wysocki.

OSTATNIA POCZTA.

— Najj. Pan przyjął dnia 23 b. m. w Burgu wiedeńskim na osobnem posłuchaniu bawiącą w Wiedniu misję chińską na specjalnej audyencji.

— Sekretarz stanu br. Schön złożył w imieniu kanclerza państwa następujące oświadczenie na wczorajszym posiedzeniu budżetowej komisji parlamentu Rzeszy niemieckiej: Angielski urząd spraw zagranicznych wyraził wprawdzie gotowość przychylenia się do nieobowiązkowego porozumienia w sprawie rozmiarów i kosztów programu budowy floty, nie postawił jednak żadnego formalnego wniosku. W nieobowiązkowych rozmowach, które w tej sprawie prowadzone były przez niemieckie i angielskie kompetentne osobistości, nigdy nie pojawiła się propozycja angielska, która by zdaniem naszym mogła służyć za podstawę do urzędowych rokowań. W stosunkach między przyjaźnionymi rządami zwykło się unikać stawiania formalnych wniosków, których uwzględnienie wydaje się wątpliwe. Rząd angielski z tego powodu prawdopodobnie unikał występowania z formalnym wnioskiem i dlatego nie potrzebowaliśmy zajmować żadnego stanowiska. Powody naszego wyczekującego zachowania się wobec myśli powszechnego ograniczenia zbrojeń były wyłożone w parlamencie przez kanclerza w mowie z 10 grudnia 1908 i odnoszą się naturalnie także do wszelkich umów między poszczególnymi mocarstwami. Nasz zgodnie z ustawami ułożony program budowy floty odpowiada naszym własnym potrzebom obrony i nie zawiera żadnej groźby przeciw żadnemu narodowi, jakeśmy to już kilkakrotnie podnosili.

Po wywodach przedstawicieli poszczególnych stronnic, dał sekretarz Schön wyraz radości, że cała komisja, wypowiedziała nadzieję, iż angielsko-niemieckie stosunki mimo chwilowego nieporozumienia co do programu floty w Angli, rozwiną się w duchu przyjaznym, jak to jest życzeniem całego niemieckiego narodu.

— W angielskiej Izbie gmin wystąpił prezydent ministrów Asquith w długiej mowie przeciw tym osobom, które przedstawiają w niekorzystnym świetle stan zbrojny angielskiej floty. Podobne złośliwe i ten-

dencyjne bajki rozsiewać mogą chyba tylko „stare baby obu płci“. Na podstawie statystyki dowodził Asquith wyższości angielskiej floty nad niemiecką.

Izba postanowiła wniosek Balfoura o wyrażenie rządowi nieufności umieścić na porządku dziennym posiedzenia w dniu 29 marca.

— Do *Koeln. Ztg.* donoszą z Petersburga, że perskie poselstwo udzieliło telegraficznie swemu rządowi rady, aby natychmiast ogłosił konstytucję, celem zapobieżenia poważnemu niebezpieczeństwu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 24 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów p. Masaryk zgłosił wniosek o zaprowadzenie kursów pokojowych w szkołach średnich i ludowych celem pielęgnowania idei pokoju.

Wiedeń, 24 marca. Pp. Adler, Conci, Gessmann, Hormuzaki, Udżal przedłożyli wniosek w sprawie pomnożenia liczby Wiceprezydentów Izby posłów na siedm.

P. Minister obrony krajowej gen. G. Orgi odpowiadając na interpelację w sprawie pewnych nierównomiernych zarządzeń przy sposobności uzupełnienia stanu armii, oświadczył, że uzupełnienie stanu wojska nastąpiło tylko w celu ułatwienia służby granicznej w Dalmacji i Bośni.

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad nagłośnią wniosku Kramarza o bonach państwowych poczem zabrał głos dr. Lecher.

Wiedeń, 24 marca. Po p. Lecherze, który krytykował wydanie bonów bez upoważnienia parlamentu, przemawiał p. Gessmann, który oświadczył, że pod względem formalnym można być różnego zdania, ale ze stanowiska państwowego i finansowego należy krok ten usprawiedliwić. Mowca wskazał na nadzwyczaj poważne konsekwencje, jakie byłaby wywołała emisja renty w obecnej chwili i na straty, jakieby z tego wynikły dla stanu chłopskiego i średniego i dla kredytu państwa.

✦ Wojciech hr. Dzieduszycki.

Wiedeń, 24 marca. Eksportacja zwłok s. p. hr. W. Dzieduszyckiego odbędzie się 27 b. m. o godzinie 11 przed południem w Jezupolu.

Najj. Pan polecił zastępstwo przy żałobnej uroczystości szambelanowi hr. Gudenusowi.

Kraków, 24 marca. (Tel. prywatny.) W Izbie handlowej odbyła się dziś konferencja w sprawie położenia tutejszych urzędników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Konferencja przysłała do skutku dzięki zabiegom Izby handlowej i centralnego Związku fabrycznego. Brali w niej udział delegaci Ministerstwa handlu i pocztowy Karol Prohaska i rada budownictwa pocztowego Artur Linninger z Wiednia, oraz delegaci Izby handlowej, rady miejskiej i Związku fabrycznego. Podstawę obrad stanowi memoriał wystosowany do Ministerstwa przez Związek fabryczny.

Kraków, 24 marca. (Tel. prywatny.) Aresztowano tu 18 letnią Karolinę Marmalowiczównę z Łęgi pod Tarnowem, trudniącą się zawodowo przeprowadzaniem robotników bez pozwolenia władzy. Teraz prowadziła partyę 21 robotników do Danii. Od biura otrzymała po 8 koron od głowy, a osobno dostawała wynagrodzenie od robotników.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 24 marca. Prognoza na 25 marca. W Galicji wschodniej: Pochmurno, mierne wiatry, pogoda zmienna, zwolna wypogodzenie.

W Galicji zachodniej: Pochmurno, mierne wiatry, zwolna polepszenie.

Wiedeń, 24 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najjaśniejszy Pan zamianował zwyczajnego profesora dogmatyki specjalnej na Uniwersytecie lwowskim, ks. dr. Macieja Sieniatyckiego, zwyczajnym profesorem tego przedmiotu na Uniwersytecie krakowskim; nauczyciela religii w gimnazjum św. Anny w Krakowie, dr. papieskiego Uniwersytetu gregoryjańskiego w Rzymie, ks. Antoniego Bystrzonońskiego, nadzwyczajnym profesorem teologii pastoralnej na Uniwersytecie w Krakowie; zwyczajnego profesora chrześcijańskiej filozofii i teologii fundamentalnej na Uniwersytecie lwowskim, ks. dr. Jana Żukowskiego, zwyczajnym profesorem dogmatyki specjalnej, profesora zaś zakładu teologicznego seminarium biskupiego w diecezji przemyskiej dr. papieskiego Uni-

wersytetu gregoryjańskiego w Rzymie, ks. Kazimierza Wajsa, zwyczajnym profesorem teologii fundamentalnej, obu na Uniwersytecie we Lwowie.

Rzym, 24 marca. Dziś przed południem otwarto nowy parlament mową tronową w obecności rodziny królewskiej.

Sprawy wschodnie.

Budapeszt, 24 marca. Do *Pesti Naplo* donoszą z Wiednia: Pokój zginął, a tylko nie chcą tego jeszcze jawnie powiedzieć. Kierujący polityką Monarchii przekonali się, że teraz trzeba koniecznie zrobić z Serbią, bo w obecnych warunkach byłoby to łatwe. Takie warunki, jak obecne, dla wojny nie znajdują się w przyszłości. Z powodu tego radykalne rozwiązanie kwestyi celem rękoma na przyszłość jest konieczne. Także mocarstwa wiedzą, że pośrednictwo jest bezcelowe.

Budapesti Hirlap pisze: Akcja Anglii rozbita, konieczność bezpośredniego kroku Monarchii w Belgradzie jest coraz prawdopodobniejsza.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rosyji.

Warszawa, 24 marca. (Tel. prywatny.) *Warsz. Dniownik* donosi, że w ciągu zeszłego tygodnia wszystkie wykłady w Uniwersytecie odbywały się przy wstępującej stopniowo liczbie słuchaczy. W poniedziałek odbyły się wszystkie prelekcje wobec pełnych sal.

Warszawa, 24 marca. (Tel. prywatny.) Wydział ochrony aresztował członka frakcji rewolucyjnej P. P. S., który uczestniczył w zabójstwie dokonaniem na osobie dyrektora fabryki Hantkiego, oraz jednego z członków Związku narodowego robotniczego, organizatora zabójstwa ucznia Lypaczewskiego.

Wilno, 24 marca. (Tel. prywatny.) Sąd rozpoznawał sprawę redaktora *Kuryera Litewskiego*, p. Baranowskiego, oskarżonego o podanie wiadomości o marszrucie cara. Skazano go na odwach i zapłacenie 3 rubli kary.

Petersburg, 24 marca. (Tel. prywatny.) Podczas obrad nad budżetem departamentu rolnictwa przemawiał w imieniu komisji budżetowej ref. Grabski. Żądał on skoncentrowania opieki nad rolnictwem w organach samorządu. W dalszej dyskusji zabrał głos w imieniu Koła polskiego p. Wasowski i zwrócił uwagę na to, że podatek gruntowy w Polsce jest znacznie większy, niż w innych częściach państwa, i że właśnie przyczyną złego jest to, iż rząd kierował się czasami względami politycznymi.

Petersburg, 24 marca. (Tel. prywatny.) *Pravo* donosi, że po Wielkiejnocy st. st. senator Turan z gronem pomocników wyjechał na rewizję do Królestwa Polskiego, zaopatrzonej w szerokie pełnomocnictwa. Ma on zrewidować wszystkie instytucje rządowe, a zwłaszcza magistraty i intendantury.

Petersburg, 24 marca. Dzienniki donoszą zgodnie o ustąpieniu ministra wojny Redigera i zamianowaniu ministrem wojny gen. Suchomlinowa.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 24 marca 1909. Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*). Godzina 2 minut 30. Akcje austriackiego Zakładu kredytowego 608.—, Akcje węgierskiego Zakładu kredytowego 706 50, Akcje Anglobanku 277.—, Akcje Unionbanku 515 50, Akcje Länderbanku 414 75, Akcje Bankvereinu 506 50, Akcje Bodeneredit 1040.—, Akcje galicyjskiego Banku hipotecznego 560.—, Akcje kolei państwowych 657.—, Akcje kolei Południowej 95 75, Akcje kolei Elbethal 440.—, Akcje kolei Północnej 5040.—, Akcje kolei czerniowieckiej 527.—, Akcje Alpiny 619.—, Akcje Rima Muranyi 501 50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaz. 2262.—, Akcje Fabryki broni 587.—, Akcje Turckie tytoniowe —.—, Akcje Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 498.—, Obligacje węgierskiej indemnizacji 90 45, Renta majowa 92 15, Austriacka Renta koronowa —.—, Węgierska Renta koronowa 89 60, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 92.—, 4-pre. Listy Banku hipotecznego 92 50, 4 i pół pre. Listy Banku hipotecznego 99 25, 5-pre. Listy Banku hipotecznego 110.—, 4-pre. Listy Banku krajowego 93.—, 4 i pół pre. Listy Banku krajowego 100.—, 4-procentowe Galicyjskie obligacje propinacyjne 96 15, 4-pre. Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 93 75, 4-pre pożyczka m. Lwowa 92 50, Losy tureckie 175.—, Marki 117 22, Rubel 252 25, 5-pre. Rosyjska pożyczka z r. 1905 94 85.

Odpowiedzialny redaktor

Adam Kreczowski

nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

Tytułem kosztów za przedłożenie warunków licytacyjnych przyznaje się 8 kor. 45 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Krakowiec, dnia 9 marca 1909.

L. cz. E. 1824/8 (7) (2674 2—3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Feigi Wenig w Ustrzykach, odbędzie się dnia 15 kwietnia 1909, o godzinie 11 przed południem, w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4, licytacja realności lwh. 144 ks. gr. gm. kat. Leszczowate wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 4900 kor., przynależności zaś na 140 kor.

Najniższa cena wynosi 3360 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ustrzyki, dnia 15 marca 1909.

(2581 2—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie,
ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dniu powszednim) przed południem od 8 do 12, po południu, od 2 do 6, — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacje:

Poniedziałek 29 marca 1909 od 10 do 12 godz. przed południem: towary korzenne, farby, lakiery, pokosty, towary białe, meble, obrazy olejne i naczynia blaszane.

Wtorek 30 marca 1909 od 10 do 12 godz. przed południem: meble, obrazy, fortepian i kosztowności.

Środa 31 marca 1909 od 10 do 12 godz. przed południem: meble, fortepian i kasa.

Czwartek 1 kwietnia 1909 od 10 do 12 godz. przed południem: meble, kasa i fortepian.

Piątek 2 kwietnia 1909 od 10 do 12 godz. przed południem: meble, fortepian, maszyna do szycia i garderoba stara.

Sobota 3 kwietnia 1909 od 4 do 8 po południu: tania meble, sprzęty domowe i stara garderoba.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacją w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 20 marca 1909.

(2517 3—3)

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 29 marca 1909 i następnymi dniami zawsze od godziny 9 do 12 rano odbędzie się w mieszkaniu niewłasnościowego Antoniego Abgar Zachariasiewicza we Lwowie przy ulicy Mochnackiego l. 6 sprzedaż w drodze publicznego przetargu przedmiotów urządzenia domowego jakoto: mebli, dywanów, obrazów, książek, porcelany, sreber i t. p.

Sprzedać się mające przedmioty oglądać można w dniu 27 marca 1909 od godziny 10 do 12 przed południem i od 3 do 5 po południu w domu przy ulicy Mochnackiego l. 6.

Lwów, dnia 13 marca 1909.
Witosławski,
c. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

L. cz. E. 1145/3 (17) (2673 2—3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Markusa Gablingera w Ustrzykach, odbędzie się dnia 31 marca 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacja 1/4 części realności lwh. 84 ks. gr. gm. kat. Serednica pod Nr. kat. 83 wraz z przynależnościami, składającą się z mieszkalnego budynku.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 419 kor., część przynależności zaś na 50 kor.

Najniższa cena wynosi 235 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Najniższa oferta wynosi 366 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 1.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ustrzyki, dnia 18 marca 1909.

L. cz. E. 2119/8 (11) (2703)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Joela Hellmana odbędzie się dnia 8 kwietnia 1909 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 w Ottyni licytacja połowy realności lwh. 608 ks. gr. gm. kat. Krzywotule wraz z przynależnościami, składającymi się z domu z miękkiego drzewa zbudowanego.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację, jest oceniona na 1427 kor.

Najniższa cena wynosi 951 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozstrzeżenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydzierżawach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ottynia, dnia 11 marca 1909.

L. cz. E. 1442/8 (11) (2700)
Zobowiązani Jan Zaciecha i Elżbieta Zaciecha w Smolnicy.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie firmy R. Rawłowski w Krakowie odbędzie się dnia 14 kwietnia 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 dom Borowca licytacja realności lwh. 55 ks. gr. Smolnica wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 2282 kor. 23 hal.

Najniższa cena wynosi 1522 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3 dom Borowca.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Stary Sambor, dnia 3 marca 1909.

L. cz. E. 10 8 (4) (2736)
Edykt.

W tutejszym sądzie odbędzie się dnia 22 kwietnia 1909 o godzinie 9 rano licytacja 3/4 części realności lwh. 167 i 281 gminy Kobierzyn.

Realności ożenione łącznie na 3622 koron.

Cena wywołania 1414 kor. 60 hal.
C. k. Sąd powiatowy.
Skawina, dnia 15 marca 1909.

L. cz. E. 2237/8 (4) (2731)
Edykt.

Na żądanie Dawida Jojny Magera w Komarnie, odbędzie się dnia 2 kwietnia 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 31 licytacja połowy realności objętej lwh. 38 gminy Katarynie i połowy realności lwh. 108 gminy Litewka zobowiązanego własnych.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione na 2920 kor.

Najniższa cena wynosi 1947 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 31.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Komarno, 25 lutego 1909.

L. cz. E. 146/9 (4) (2734)
Edykt licytacyjny.

Dnia 26 kwietnia 1909 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 1 sądu tutejszego licytacja realności obj. lwh. 638 gm. Mikulińce.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 550 kor.

Najniższa oferta wynosi 366 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 1.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Mikulińce, dnia 19 marca 1909.

Konkursa.

L. Prez. 836/9 (4) (2588 2—3)
K o n k u r s.

Przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu jest do obsadzenia posada dozorczy więźniów ze systemizowanymi poborami i umundurowaniem.

Podania o tę posadę dla kandydatów wojskowych w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 Dz. p. p. zastrzeżoną wniesić należy włącznie do 30 kwietnia 1909 do Prezydium c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.
Nowy Sącz, dnia 17 marca 1909.

(2683 2—3)

K o n k u r s

Na mocy uchwały Rady miejskiej w Kańczudze z dnia 18 marca 1909 ogłasza się niniejszym konkurs na posadę weterynarza miejskiego w Kańczudze.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wnieść najdalej do 30 kwietnia b. r. na rece Zwierzchności gminnej w Kańczudze należycie udokumentowane podanie do którego prócz świadectwa z odbytych egzaminów fachowych, muszą dołączyć:

1. metrykę urodzenia na dowód, że kandydat skończył lat 24 a nie przekroczył 42 roku życia;
2. świadectwo dotychczasowego zajęcia.

Do posady tej przywiązana jest płaca 1200 kor.

Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy zobowiążą się prowadzić rachunkowość miejską gminną i wykażą się na dowód świadectwem z rachunkowości gminnej ewentualnie zobowiąże się do roku egzamin z rachunkowości złożyć.

Za prowadzenie tej rachunkowości przewidziane jest wynagrodzenie w kwocie 300 koron.

Zwierzchność gminna.
Kańczuga, dnia 19 marca 1909.

Burmistrz:
Swistek m. p.

L. Prez. 863 4/9 (13) (2651 2—3)
K o n k u r s.

Odnosnie do konkursu ogłoszonego w Nr. 67 „Gazety Lwowskiej“ z roku bieżącego oznajmia się, że konkurs na dwie posady dozorczyń w więziennej przy tutejszym sądzie upływa z dniem 22 kwietnia b. r.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.
Jasło, dnia 19 marca 1909.

L. 1297 (2701)
K o n k u r s

na posadę lekarza okręgowego w Narajowie mieście z płacą 1400 kor. i ryczałtem na objazdy służbowe 800 kor. Ponadto gmina Narajów miasto za spełnianie obowiązków lekarza gminnego dopłaca rocznie 400 kor. Apteka publiczna w miejscu. Okręg sanitarny Narajowski obejmuje gminy:

Narajów miasto, Narajów wieś, Buszcze, Demnia, Dworce, Hueisko, Kurzany, Podwysokie, Poruczyn, Potoeczany, Rekszyn z Pisarówką, Rohaczyn miast. z butą, Rohaczyn wieś, Stryhańce, Wierzbów i Wulka z ludnością około 1600 dusz.

Podania zaopatrzone w dokumenta udowadniające:

1. obywatelstwo austriackie,
2. wiedzę wszech nauk lekarskich,
3. znajomość języków krajowych,
4. nieprzekroczony 40 rok życia, oraz fizyczne uzdolnienie,
5. dwuletnia praktyka zawodowa,

przyjmuje Wydział powiatowy w Brzeżanach po dzień 10 kwietnia 1909 r.

Brzeżany, dnia 10 marca 1909.
Wydział Rady powiatowej.
Zast. prezesa: Ks. Korduba, m. p.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Cg. I. 90/9 (1) (2663 2—3)
E d y k t.

Przeciw Antoninie Pazdon której miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez nielet. Jana, Maryę, Bronisławę, Antoniego, Ludwika i Michalinę Sajów do rąk matki Kunegundy 1-o Sajowej, 2-o Mazurowej w Hucie przedborskiej, pozew o uznanie, że podowodie w spadku po Rozalii Sajowej w zachowku pokrzywdzeni zostali i zapłatę 1818 kor. 60 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została I. audyencya na dzień 1 kwietnia 1909 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Antoniny Pazdon ustanawia się pana adwokata dr. Soltysika w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Antoninę Pazdon w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Rzeszów, dnia 28 lutego 1909.

L. cz. C. I. 56/9 (1) (2566 2—3)
Przeciw Grzegorzowi Heś synowi Michała, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Skalacie przez Marcina Głucha pozew o uznanie i intabulację prawa własności do pg. lk. 54/1 i 55/1 kg. Rożyska.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 14 kwietnia 1909 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Pańka Kłaka w Faszcówce, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Skalaty, dnia 10 marca 1909.

L. Prez. 6978 (2681 2—3)
O b w i e s z c z e n i e.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszym, że pan Artur Pędracki c. k. notaryusz w Turce wskutek przyzwolonego reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 29 października 1908 l. 29588 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza w Sanoku z dniem 31 marca 1909 z urzędowania w Turce ustępuje, a dnia 2 kwietnia 1909 urzędowanie w Sanoku obejmuje.

Prezydium c. k. Sądu krajowego wyższego.
Lwów, dnia 13 marca 1909.

L. Prez. 6509 (2680 2—3)
O b w i e s z c z e n i e.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszym, że pan Michał Daniłowicz c. k. notaryusz w Birezy wskutek przyzwolonego reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 29 października 1908 l. 29588 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza w Turce z dniem 31 marca 1909 z urzędowania w Birezy ustępuje, a dnia 3 kwietnia 1909 urzędowanie w Turce obejmuje.

Z Prezydium c. k. Sądu krajowego wyższego.
Lwów, dnia 13 marca 1909.

L. cz. Cw. III. 1288/9 (2) (2576)
E d y k t.

Przeciw Ilkowi Biły ostatnio w Lublińcu starym zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu krajowego jako handlowego we Lwowie przez Kreinci Spigel kupcowej w Cieszanowie pozew o zapłatę 400 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty dnia 6 marca 1909 Cw. III. 1288/9 (1).

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Jana Kasparka, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział III.
Lwów, dnia 6 marca 1909.

L. cz. Cw. 316 9 (1) (2592)
E d y k t.

Przeciw Pawłowi Wiszniewskiemu z Krzywego, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Złoczowie przez Kaskę Oryszczuk pozew o 600 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty dnia 26 lutego 1909.

Celem strzeżenia praw Pawła Wiszniewskiego, ustanawia się pana dr. Heynego adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Pawła Wiszniewskiego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Złoczów, dnia 26 lutego 1909.

L. cz. E. 1161/9 (5) (2639)
W postępowaniu licytacyjnym Katarzyny Reminnyk żona. Diaczun i tow. przeciw Aleksandrze Bojko zam. Ruda i tow. w Stechnikowcach o 65 kor. 18 hal. zpn., ustania się celem strzeżenia praw — z miejsca pobytu nieznanymi — Aleksandry Bojko zam. Ruda, Hapy Bojko i Maryi Bojko, którym uchwała z dnia 20 lutego 1900 liczbą czynności E. 1161/9 (1), lub też którejkolwiek innej uchwały w tem postępowaniu później wydanej, bądź wcale nie, bądź w należytym czasie doręczyć by nie można, kuratorem pana adv. dr. Zlatkesa w Tarnopolu.
Rzecz jest kuratorem, te osoby, dla których go ustanowiono, w powyższym postępowaniu licytacyjnym tak długo zastępować, dopóki one same się nie zgłoszą lub sądowniczo zastępcy nie wymienia, albo dopóki ich interes nie przestanie wymagać zastępcstwa.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Tarnopol, dnia 13 marca 1909.

L. cz. C. II. 138/9 (1) (2694)
Przeciw Andrejowi Grabani z Rozdziała, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Maryannę Baraniec z Męciny wielkiej pozew o 500 kor. zpn.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję do rozprawy na dzień 6 kwietnia 1909 o godz. 9 rano.
Celem strzeżenia praw pozwanego Andrzeja Grabani ustanawia się pana dr. Sterna w Gorlicach, kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Gorlice, dnia 13 marca 1909.

L. cz. C. XII. 128/9 (1) (2693)
E d y k t.
Przeciw nieobecnej Katarzynie z Gruszwskich 1-o Jaraszowej 2-o Tomasiewiczowej wnioskował Michał Szponder z Pogorskiej woli pozew o wykreślenie prawa zastawu dla kwoty 443 kor. i t. d. z p. n. w stanie biernym lwh. 34 gm. Pogorska wola.
Rozprawa odbędzie się dnia 14 kwietnia 1909 o godzinie 10 rano biuro Nr. 17.
Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kurator p. Jan Okrzesza naczelnik gminy w Pogorskiej woli będzie ją zastępował dopóki w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział XII. Tarnów, dnia 15 marca 1909.

L. cz. C. I. 132/9 (1) (2702)
E d y k t.
Przeciw Iwanowi Stanko rolnikowi z Krywego ad Cisna, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligródzie przez Maryę Parska pozew o zapłacenie kwoty 500 kor.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję na dzień 21 kwietnia 1909 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 4.
Celem strzeżenia praw Iwana Stanko ustanawia się pana Teodora Glixellego c. k. notaryusza w Baligródzie, kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Baligród, dnia 20 marca 1909.

L. cz. C. II. 149 (2) (2697)
E d y k t.
Przeciw Maryi Baczynskiej zam. Zolińskiej której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mikołajowie przez Petra Zolińskiego pozew o 720 kor.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję na dzień 22 kwietnia 1909 o godzinie 10 rano.
Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Mikołaja Oprisnyka w Krupsku, kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Mikołajów, dnia 15 lutego 1909.

Hiteles forditas. (Beglauigte Uebersetzung). Z. 800/1909 civ. (2626)
Vorladungs-Edikt.
Der königl. ung. Gerichtshof in Eperjes giebt kund, dass nachdem seitens der durch den Advokaten Dr. Gideon Zoltán in Giraló vertretenen Kläger Adalbert Majchrovitz, Johann Kaut Majchrovitz, Johann Bantista Majchrovitz und Franz Majchrovitz — gegen

die Beklagten Anna Woydila geb. Sutor, Stanislaus Sutor, Franz Sutor, Johann Maciaszek, Katharine Ferek geb. Maciaszek, Marie Bednarez geb. Maciaszek, Franz Sutor, Lorenz Sutor, Josef Sutor, Anna Mireziak geb. Sutor, Frau Jozef Kacsmarik geb. Marie Sutor, das heilige Augustinerkloster in Krakau und die unbekanntenen Erben nach weil. August Sutor puncto 160.000 Kronen Kapital samt Nebengeb. die schriftliche Klage überreicht wurde: zur litis levatio gegen Josef Sutor unbekanntenen Aufenthaltes der neuere Termin für den 19 Tage des Monats April im Jahre 1909 Vormittag 9 Uhr in die Gerichtsprokuratur dieses königl. Gerichtshofes anberaumt und zur Vertretung des Beklagten unbekanntenen Aufenthaltes zum curator ad actum der Advokat Dr. Aladár Turkinyak bestellt wurde.

Gleichzeitig wird der Beklagte unbekanntenen Aufenthaltes Josef Sutor aufgefordert, er möge den für ihn bestellten curator ad actum bezüglich der zweckentsprechenden Vertheidigung gehörig informiren, oder beim Gerichte einen andern Advokaten manhaft machen, da widrigen Falles er die Folgen der Versäumniss alles dessen sich selbst zuzuschreiben haben wird.
Signatum in Eperjes am 13 des Monats Feber 1909.

Der königl. Gerichtshof.
(L. S.) Dr. Körtvelyessy mp.
Gerichtsrath.

L. cz. Cg. I. 2828 (7) (2691)
E d y k t.
Przeciw Piotrowi Kiceła rolnikowi w Radziejowej, którego obecnie miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Sanoku przez Ewę z Dobrzańskich 1 s. Solonynową 2 s. Kicełową pozew o rozdział od stołu i łoża.
Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 4 maja 1909.

Celem strzeżenia praw Piotra Kiceły ustanawia się pana adv. Smólskiego w Sanoku, kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie Piotra Kiceły w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział I. Sanok, dnia 18 marca 1909.

L. cz. Cw. 733/9 (1) (2632)
E d y k t.
Niewiadomemu z miejsca pobytu Majerowi Melzer w sprawie toczącej się przed c. k. sądem obwodowym w Kołomyi przeciw niemu o 1500 kor., ma być doręczoną uchwała z dnia 1 marca 1909 liczbą czynności Cw. 733/9, którą nakaz zapłaty wydany został.
Ponieważ niewiadomo gdzie zobowiązany przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana dr. Allerhanda, adwokata w Kołomyi.
Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddział II. Kołomyja, dnia 1 marca 1909.

L. C. VII. 384/58 6/VI. (2629)
Ogłoszenie.
Wskutek zaszłej pomyłki w edykcje z dnia 10 października 1908 l. cz. Nr. VI. 841/4 ogłoszonym z powodu wdrożonego postępowania kadukowego względem starych depozytów sądowych prostuje się pozycję 199 co do nazwy odnośnej masy, która istnieje pod nazwą „kuratela Feliksa Grabkowskiego“.
C. k. Sąd krajowy, Oddział VI. Kraków, dnia 6 lutego 1909.

L. cz. C. II. 88/9 (1) (2732)
Przeciw niewiadomej z życia i miejsca pobytu Anieli Tarała wniosli Józef Dołęga i Jan Babiarz z Przybyszówki pozew o zapłacenie kwoty 200 kor. 88 hal. zpn.
Ustna rozprawa odbędzie się dnia 26 marca 1909 o godzinie 9 rano sala Nr. 2.
Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Jan Mikulicki z Rakszawy będzie ją zastępować dopóki się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Kańczuga, dnia 11 marca 1909.

L. cz. C. II. 88/9 (1) (2732)
Przeciw niewiadomej z życia i miejsca pobytu Anieli Tarała wniosli Józef Dołęga i Jan Babiarz z Przybyszówki pozew o zapłacenie kwoty 200 kor. 88 hal. zpn.
Ustna rozprawa odbędzie się dnia 26 marca 1909 o godzinie 9 rano sala Nr. 2.
Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Jan Mikulicki z Rakszawy będzie ją zastępować dopóki się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Kańczuga, dnia 11 marca 1909.

L. cz. C. m. 2/9 (3) (2679)
E d y k t.
P. Demkowi Hałajko z Urolwa w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Zborowie Banku zaliczkowego w Zborowie przeciw niemu i tow. o 290 kor. zpn. ma być doręczony nakaz zapłaty z dnia

13 lutego 1909 liczbą czynności C. m. 2/9 (1), którym nakazano pozwanym, by wierzytelność w kwocie 290 kor. zpn. do dnia 14 pod egzekucją powodowemu Bankowi zaliczkowemu zapłacili.
Ponieważ niewiadomo gdzie Demko Hałajko obecnie przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana adv. dr. Wacyka w Zborowie.

Tenże kurator zastępować będzie Demka Hałajko w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Zborów, dnia 2 marca 1909.

L. cz. Cg. II. 75/9 (1) (2687)
Przeciw nieobecnemu p. Fryderykowi Platnerowi synowi Jana przedtem w Białej powiat Czortków wniosł p. Leon Horodyski właściciel dóbr w Tłusteniem przez adwokata dr. Wojciecha Dziedzica we Lwowie skargę o ustalenie własności zagaśnięcia obowiazku i t. d.
Pierwsza audyencja odbędzie się dnia 11 marca 1909 o godzinie 8:30 przed południem w biurze Nr. 32.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokata dr. Stanisław Feuerstein we Lwowie, będzie go zastępował, dopóki się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.
C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział II. Lwów, dnia 16 lutego 1909.

L. cz. C. II. 148/9 (1) (2737)
E d y k t.
Przeciw Józefowi Krztoniowi z Borku starego którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu przez Wojciecha Kalickiego pozew o 809 kor. 20 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję na dzień 24 marca 1909 o godzinie 11:30 rano.
Celem strzeżenia praw Józefa Krztonia ustanawia się pana dr. Strowskiego adv. w Tyczynie, kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie Józefa Krztonia w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Tyczyn, dnia 15 marca 1909.

L. cz. C. IV. 1189 (1) (2714)
E d y k t.
Przeciw Leibischi Oster false Sporn którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Przemyślu przez dr. Wilhelma Rosenbacha adv. i tow. w Przemyślu pozew o zniesienie współwłasności real. pod lkons. 40 miasto w Przemyślu położonej lwh. 255 gm. Przemyśl objętej.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do rozprawy na dzień 26 marca 1909 o godz. 9 przed południem, biuro Nr. 6.
Celem strzeżenia praw Leibischa Oster false Sporn ustanawia się pana adv. dr. Michała Schwarza w Przemyślu, kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Przemyśl, dnia 6 marca 1909.

Kuratele.

L. cz. P. 18/9 (16) (2669 2—3)
E d y k t.
Za umysłowo chorą uznano Annę Sáblikową z Ciężkowicach, a kuratorem jej ustanowiono Franciszka Sáblika w Ciężkowicach.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Jaworzno, dnia 3 marca 1909.

L. cz. L. 108 (15) (2501 2—3)
Józefa Fałciszewskiego Jana z Dżurkowa uznano marnotrawnym.
Kuratorem ustanowiono Stefana Świdarskiego Marcelego.
C. k. Sąd powiatowy. Obertyn, dnia 26 stycznia 1909.

L. cz. L. VI. 238, P. VI. 175/8 (2695 2—3)
E d y k t.
Za marnotrawnego uznano Wasyla Sennicza s. Fedora w Jasieniu.
Kuratorem jego ustanowiono Ostapa Hodowańca s. Hrynia w Jasieniu.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI. Kałusz, dnia 13 listopada 1908.

L. cz. L. 27/7 (4) (2502 2—3)
Blinę Keisch false Nachbar z Obertyna uznano umysłowo chorą, kuratorem ustanowiono Schmerla Steinbocka z Obertyna.
C. k. Sąd powiatowy. Obertyn, dnia 15 września 1908.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 21/9 (2684)
Ogłoszenie.
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!
C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść artykułów umieszczonych w Nr. 12 czasopisma „Monokl“ z dnia 20 marca 1909 pod tytułem:

1. „Idylla marcową“ od „Hultaj“ do końca;
2. „W wagonie“;
3. „On, ona i ten trzeci“;
4. „W miodowych miesiącach“;
5. „Ma racyę“ od „Starający się“ do końca;
6. „Nocny alarm l... pułku piechoty“ od „Usiadł na“ do „ochotnik“ i od „A gdy“ do „poufale po...“;
7. „Po Józefie“ wraz z ilustracją“;
8. „Także zaliczka“;
9. „Orzeczenie“ i
10. „Co też z nią się stanie“.

zawiera znamiona występku z § 516 u. k., a zatem usprawiedliwioną jest zarządzone przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma w dniu 17 marca 1909.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tych artykułów a zabrane nakład ma być zniszczone.

Lwów, dnia 19 marca 1909.

Amortyzacje.

L. cz. T. 139 (2) (2655 1—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.
Na wniosek p. Maryi Magdaleny 2-im Bełz we Lwowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładowej galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 99.236 na nazwisko Marya Magdalena Bełz i na kwotę 106 kor. 66 hal. opiekującej.

Posiadaczka powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.
C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII. Lwów, dnia 11 marca 1909.

L. cz. T. IV. 1/9 (3) (2534 1—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.
Na wniosek ks. Ignacego Żyły, proboszcza w Kleczy dolnej, wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki udziałowej Fol. 33 Spółki gry w losy w Myślenicach wystawionej na nazwisko ks. Ignacego Żyły a na kwotę 470 kor. 31 hal. opiekującej.

Posiadaczka powyższej książeczki udziałowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Wadowice, dnia 2 marca 1909.

L. cz. T. II. 1/9 (1) (2708 1—3)
E d y k t.
Na wniosek kupieckiego Towarzystwa zaliczkowego „Mercur“ w Kańczudzie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, wdraża się postępowanie amortyzacyjne odnośnie do weksła wystawionego w Kańczudzie dnia 6 sierpnia 1908, na kwotę 1100 kor. opiekującego, płatnego dnia 6 listopada 1908, podpisanego przez Meilecha Lauba z Kańczugi jako wystawę i żyranta, zaś przez Samuela Fromera z Kańczugi oraz Estere Schussheim i Józefa Fromera w Żurawiczkach jako przyjemców, który rzekomo zagnął z posiadania powołanego kupieckiego Towarzystwa.

Posiadaczka weksła tegoż wzywa się edyktem, aby go w przeciągu 45 dni licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w urzędowej „Gazecie lwowskiej“ w tutejszym sądzie złożyła, gdyż po bezskutecznym upływie tegoż czasokresu weksel ten za umorzony uznany zostanie.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział II. Rzeszów, dnia 3 lutego 1909.

L. cz. T. V. 19/8 (2) (2423 1-3)
 Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego.
 Jan Kara z Jastkowic wniósł podanie o uznanie brata swego Józefa Kary, a syna Józefa i Katarzyny z Rudnickich za zmarłego, podając, że Jan Kara przed 30 laty wydal się na flis do Rossyi i od tego czasu nie daje o sobie wiadomości.
 Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie § 24 l. 2 ust. c. przeto wdraża się na prośbę powyższą postępowanie celem uznania za zmarłego.
 Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Hanasiewiczowi, adv. w Rzeszowie wiadomości o powyż wymienionym.
 Józefa Karę wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu.
 Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1909 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.
 C. k. Sąd obwodowy, Oddział V. Rzeszów, dnia 4 września 1908.

L. cz. T. IV. 4/9 (1) (2535 1-3)
 Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego.
 Jan Kołaczek, syn sp. Józefa Kołaczka ze Sulkowic wydalwszy się z wiosną 1872 roku na roboty do Prus dotąd do domu nie wrócił i wszelki śluch o nim zaginął.
 Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie § 24 l. 2 u. c., przeto wdraża się na prośbę Kaspra Kołaczka i Walentego Kołaczka postępowanie celem uznania za zmarłego, zaginionego.
 Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu Andrzejowi Cwierciec w Sulkowicach wiadomości o powyż wymienionym.
 Jana Kołaczka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiła się, lub w inny sposób uwiadomił.
 Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 2 czerwca 1909 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.
 C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Wadowice, dnia 2 marca 1909.

L. cz. T. 67/8 (3) (2528 1-3)
 Uchwała Senatu.
 Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego.
 Gdy Szczepan Cioch wydalwszy się w r. 1864 z Tarnopola w niewiadomym kierunku od lat przeszło 30 nie daje o sobie żadnego znaku życia i przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie § 24 pnk. 2 ust. c., wdraża się na prośbę Jana Ciocha, Franciszka Ciocha oraz Maryi z Ciochów Grocholskiej postępowanie celem uznania za zmarłego.
 Wydaje się w tym celu ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o Szczepanie Ciochu, którego wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób Sąd względnie kuratora, którego jemu niniejszym ustanawiamy w osobie Józefa Barana, rolnika z Raty.
 Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 28 lutego 1910 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.
 C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII. Lwów, dnia 29 stycznia 1909.

L. cz. T. 15/7 (2) (2532 1-3)
 E d y k t.
 C. k. Sąd obwodowy z Kołomyi i wzywa każdego, któryby miał wiadomość o życiu i miejscu pobytu Iwana Dronyka Stefana rodem z Winogradu 62 lat liczącego, który przed 30 laty do Rossyi wemigrował o podanie bliższych szczegółów o życiu i miejscu pobytu tegoż nazwanemu sądowi lub kuratorowi zaginionego Semenowi Demedukowi, wójtowi Winogradu do jednego roku, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasokresu Iwan Dronyk Stefana za zmarłego będzie uznany.
 C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Kołomyja, dnia 17 września 1907.

L. cz. Nc. IV. 2719 (3) (2638 1-3)
 Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.
 Na wniosek Autonomy 1-o Imrychowskiej, 2-śl. Dobrzańskiej, wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładowej Towarzystwa zaliczkowego „Dobrobyt” w Samborze Nr. 1707 na 100 kor. opiewającej.
 Posiadaczka powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.
 C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Sambor, dnia 11 marca 1909.

L. cz. T. II. 1/9 (1) (2530 1-3)
 A m o r t y z a c y a.
 Na wniosek Soschie Teller w Rzepieniku Strzyżowskim, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla na 800 kor. opiewającego, noszącego datę wystawienia Gorlice 28 stycznia 1902 w cztery

miesiące od tej daty płatnego, zaopatrzonego w podpisy Abrahama Tellera jako wystawcy i żyranta tudzież Karoliny Radeckiej i Leona Radeckiego jako przyjemców.
 Posiadaczka powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w przeciwnym bo-

wiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.
 C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddział II. Jasło, dnia 20 lutego 1909.

Doniesienia prywatne.

KURYER KOLEJOWY ważny od 1 maja 1908 po 45 hal. za egzemplarz z przesyłką pocztową. — Główny skład: **STANISŁAW SOKOŁOWSKI, Lwów, Pasaż Hausmana l. 9.**
 Do nabycia we wszystkich księgarniach i trafikach.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1908 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa			Ze Lwowa		
Pociąg	posp. osob.	Na dworzec główny:	Pociąg	posp. osob.	Z dworca głównego:
	przych. o g.			odch. o g.	
12-20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Podwysokiego, Kőrösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.	12-45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kołomyi, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego. Orłowa, N. Sącz (p. Tarnów), Szczucina.
2-30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Szczucina, Orłowa, Zakopanego, N. Sącz (p. Tarnów), Mieleca, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Rozwadowa.	2-50	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Kőrösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watry.
— 5-40	—	z Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna.	— 3-50	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Opawy), Chyrowa, Sanoka, Mezylabozza, Pesztu, Rymanowa, Iwonice, Chabówki, Jasła, Mieleca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcimia, Kołomyi.
— 5-50	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Oświęcimia, Wieliczki, Orłowa, N. Sącz (p. Tarnów), Mieleca, Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).	— 5-33	—	do Winnik.
— 7-10	—	z Rawy ruskiej, Sokala.	— 6-00	—	do Sambora, Sianek, Csap.
— 7-20	—	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.	— 6-10	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kałusza, Kőrösmező, Czortkowa, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watry.
— 7-25	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącz (p. Tarnów).	— 6-14	—	do Rawy ruskiej, Sokala, Lubaczowa.
— 7-29	—	z Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.	— 6-20	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
— 8-00	—	z Sambora, Chyrowa, Sanoka.	— 6-58	—	do Jaworowa.
— 8-07	—	z Ickan, Dorna Watry, Brodiny, Radowice, Żydaczowa.	— 7-30	—	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
— 8-26	—	z Jaworowa.	8-25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Jasła (p. Przemyśl), Rozwadowa, Nadrbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego.
8-55	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Lubaczowa, Sanoka, Chyrowa.	— 8-38	—	do Winnik, Kurowie.
— 9-50	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (p. Podgórze Płaszów), Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).	— 8-40	—	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonice, (p. Przemyśl), Tarnobrzegu, N. Sącz, Orłowa, Szczucina, Wieliczki, Oświęcimia.
— 10-20	—	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kőrösmező.	— 9-05	—	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jasła, N. Sącz.
— 10-30	—	z Sianek, Sambora.	— 9-10	—	do Czerniowiec, Kałusza, Ickan, Brodiny, Putny, Suczawy.
— 11-43	—	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.	— 9-35	—	do Ickan, Delatyna (p. Kołomyje), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowice, Suczawy.
— 12-00	—	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.	— 10-40	—	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
— 12-40	—	z Sokala, Rawy ruskiej, Lubaczowa.	— 11-05	—	do Belzca, Sokala, Lubaczowa.
— 1-10	—	z Tarnowa, N. Sącz, Zakopanego, Chabówki (p. Jasło), Dynowa.	2-16	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
— 1-00	—	z Kurowie, Winnik.	— 2-25	—	do Czerniowiec, Żydaczowa, Podwysokiego, Kőrösmező, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania.
1-30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Chyrowa, Zakopanego, N. Sącz, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Sanoka, Chyrowa, (p. Przemyśl).	— 2-40	—	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
— 2-00	—	z Sambora, Sianek, Zakopanego, N. Sącz, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.	— 2-45	—	do Stanisławowa, Potutor, Żydaczowa.
2-05	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy Serethu, Radowice, Berhomethu, Suczawy.	2-33	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl), Lubaczowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącz, Chabówki, Zakopanego (p. Podgórze Pł.). Oświęcimia.
2-15	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa.	— 3-30	—	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
— 3-50	—	z Tuchli, Skolego, Drohobycza, Borysławia.	— 4-00	—	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka.
— 3-59	—	z Winnik.	— 4-25	—	do Winnik, Kurowie.
— 4-50	—	z Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.	— 6-00	—	do Kołomyi, Żydaczowa, Kałusza.
— 5-00	—	z Jaworowa.	— 6-12	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcimia.
— 5-45	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Oświęcimia, Suchy, Kołomyi, Wieliczki, Szczucina, Orłowa (p. Tarnów), Mieleca (p. Dębicę), Chyrowa (p. Przemyśl).	— 6-30	—	do Jaworowa.
— 5-40	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Zbaraża, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.	— 6-42	—	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
— 5-57	—	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowice, Brodiny, Putny.	7-00	—	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Berlina), Orłowa, Koszyce (p. Tarnów).
6-40	—	z Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Dorna Watry, Radowice, Nowosielicy.	— 7-10	—	do Rawy ruskiej, Sokala.
8-40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Kołomyi, N. Sącz (p. Tarnów), Szczucina, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Chyrowa (p. Przemyśl).	— 7-35	—	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl).
— 8-50	—	z Kurowie, Winnik.	— 7-45	—	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
— 9-10	—	z Sambora, Orłowa, N. Sącz, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek, Csap.	— 10-38	—	do Ickan, Czortkowa, Kőrösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorna Watry, Suczawy.
— 9-30	—	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Botuszan, Galacu), Potutor, Żydaczowa, Czortkowa, Kőrösmező, Nowosielicy, Radowice, Dorna Watry, Suczawy.	— 10-45	—	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jasła, Nowego Sącz, Orłowa, Zakopanego.
— 9-50	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcimia, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).	— 11-10	—	do Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
— 10-30	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.	— 11-15	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Szczucina, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
— 11-00	—	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.	11-25	—	do Stryja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic codziennie 5-11 po południu.
 Do Brzuchowic w dzień powszednie 3-20 po południu, w niedziele i rz. kat. święta 2-01 po południu.
 Do Rawy ruskiej 11-35 w nocy (każdej niedzieli).

Na dworzec „Podzamecze“:			Z dworca „Podzamecze“:		
— 7-01	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.	— 5-47	—	Winnik.
— 7-51	—	Winnik.	— 6-35	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
— 11-40	—	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor, Zbaraża.	— 8-53	—	Winnik, Kurowie.
— 12-54	—	Kurowie, Winnik.	— 11-02	—	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
2-00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Potutor, Kopyczyniec, Czortkowa.	— 2-01	—	Winnik.
— 3-44	—	Winnik.	2-31	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
— 5-15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Grzymałowa, Zbaraża.	— 4-41	—	Winnik, Kurowie.
— 8-34	—	Kurowie, Winnik.	— 8-18	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów.
— 10-12	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.	— 11-32	—	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża.
Na dworzec „Lyczaków“:			Z dworca „Lyczaków“:		
— 7-29	—	z Winnik.	— 6-05	—	do Winnik.
— 12-36	—	z Kurowie, Winnik.	— 9-12	—	do Winnik, Kurowie.
— 3-27	—	z Winnik.	— 2-19	—	do Winnik.
— 8-18	—	z Kurowie, Winnik.	— 5-00	—	do Winnik, Kurowie.

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest rankami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowym c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9. Informacje zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych ul. Krasieckich l. 5, drzwi nr. 67 w dniu powszednie od godziny 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godziny 8 rano do 12 w południu.

Ogłoszenie.

Towarzystwo zarobkowe i gospodarcze „Merkur“ w Przemysłu zaprasza niniejszem P. T. Członków na

VIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 7 kwietnia 1909, ewentualnie w razie braku kompletu, na podstawie § 54 statutu, dnia 8 kwietnia 1909, każdym razem o godz. 6 wieczorem w lokalnościach Towarzystwa w Przemysłu, przy ul. Jagiellońskiej l. 29.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i przeczytanie bilansu za r. 1908.
2. Wniosek na udzielenie absolutorium Dyrekcyi z czynności za r. 1908.
3. Wniosek Dyrekcyi co do podziału czystego zysku.
4. Uzupełniający wybór jednego członka Dyrekcyi.
5. Wnioski członków.

UWAGA: Zamknięcie rachunków i bilans są do przejrzania w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowych.

Przemysł, dnia 23 marca 1909.

Rada nadzorcza Towarz. zarobkowego i gospod. „Merkur“ w Przemysłu, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Hirsch Miltau.

Salom. Spatz.

Ogłoszenie.

Bank rolniczy we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane o poręce ograniczonej.

XXX. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Członków Banku rolniczego we Lwowie, odbędzie się w poniedziałek dnia 26 kwietnia 1909 o godzinie 5 po południu w biurze Banku rolniczego ul. Jagiellońska 24, I. piętro.

Porządek dzienny:

1. Przedłożenie bilansu za rok 1908.
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wnioski na udzielenie Dyrekcyi absolutorium (§ 29 f) statutu).
3. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1910 (§ 29 c) statutu).
4. Sprawozdanie z odbytej lustracji Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.
5. Przedłożenie propozycji Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie.

W razie braku kompletu przepisane § 25 statutu odbędzie się ponowne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym tego samego dnia o godzinie 6 po południu, bez względu na ilość obecnych członków.

Lwów, dnia 23 marca 1909.

DYREKCYA.

UWAGA: Członkowi Towarzystwa służy prawo do wzięcia udziału w Zgromadzeniu i do głosowania przez innego członka Towarzystwa jako pełnomocnika. Członkowie Rady nadzorczej i Dyrekcyi pełnomocnictw takich przyjąć nie mogą.

Obwieszczenie.

Dnia 18 kwietnia 1909 t. j. w Niedzielę o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali domu własnego

XXXI. roczne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego w Dobromilu, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką na które panów członków się zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1908.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wnioski na udzielenie absolutorium.
4. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Dyrekcyi.
5. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku.
6. Wybór ustępujących 3 członków i jednego na 2 lata do Rady nadzorczej.
7. Odczytanie wyniku lustracji przez lustratora Związku.
8. Zmiana statutu.
9. Wnioski członków.

W razie braku kompletu tego samego dnia o godzinie 6 odbędzie się zgromadzenie w celu zmiany statutu bez względu na ilość członków.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego.

Dobromil, dnia 20 marca 1909.

Aleksander Jarema,
sekretarz.

ks. Włodzimierz Łysiak,
prezes.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych

Agencja dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

==== Lwów, Pasaż Hausmana 9. ====

==== Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej. ====

Miastowe Biuro

c. k. austr. Kolei Państwowych we Lwowie

Pasaż Hausmana 9.

Wydaje:

BILETY ZESTAWIALNE (Fahrcheinhefty) kombinowane-okrężne (Rundreise) i powrotne do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości Europy z ważnością 45 — 60, 90 i 120 dni.

BILETY ZESTAWIALNE w jednym kierunku na niemieckich kolejach z ważnością 45 dni.

BILETY KARTONOWE zwykle do wszystkich stacji w kraju i zagranicą.

Na obecny sezon poleca się zeszyty jazdy powrotne z odpowiednim opustem do wszystkich miejscowości południowych jak: Biaritz, Fiume (Abbazyi), Wenecyi (Lido), Triestu, Capri, Neapolu, Nizzoi, Flerencyi, Rzymu etc.

Do Karlebadu, Wrocławia, Drezdna, Lipska, Berlina, Brnsy, Hamburga, Paryża z ważnością 60, 90 i 120 dni.

Do Wiednia z ważnością 60 dni.

Asygnaty na miejsca w wagonach sypialnych.

Sprzedż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników

Zamówione bilety na prowincję wysyła się za zaliczka odczłowa lub też za pośrednictwem odnośnej stacji kolejowej

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać i korony zadatku i nadać dzień od którego bilet ma być ważny

DONIESIENIE!

W roku 1909 umieszcza

TYGODNIK ILLUSTROWANY

najwybitniejsze utwory ostatnich znakomitych pisarzy polskich, Powieści — Nowele — Poezye — Podróże — Felietony — Kroniki Tygodniowe — Przegląd literacko-artystyczny — Wieczory teatralne i muzyczne — Sprawy społeczne — Sztuki plastyczne — Przegląd historyczny i t. d.

Osobny dodatek powieściowy w arkuszach. Numera specjalne bogato ilustrowane.

Ilustracje. Reprodukcyje barwne najświetniejszych obrazów.

Reprodukcyje dwubarwne na oddzielnych kartonach.

Nadzwyczajne premium Tygodnika Ilustrowanego

Dla uprzyświecenia najszerszym warstwom nabycia szeregu dzieł wartościowych, pióra pierwszorzędných pisarzy polskich i obcych, postanowiliśmy **zniżyć cenę 12 tomów cenowych** i zajmujących powieści, nowel, poezyi i dramatów zniżyć tak, aby nabycie ich było możliwe dla wszystkich.

Jakoż oznaczamy cenę tę na **6 koron** rocznie za 12 tomów lub **1 kor. 50 hal.** kwartalnie za 3 tomy, czyli zaledwie po **50 hal. za duży tom**, zawierający od 200—400 stron ścisłego druku. — Cena księgarska tomów **37 kor. 50 hal.**

Uzyskaliśmy też dla prenumeratorów „Tygodnika“ znaczne zniżenie ceny wspaniałego, pomnikowego wydawnictwa

Album malarzy polskich w reprodukcjach barwnych

a mianowicie zamiast **27 kor.** za 6 zeszytów, prenumeratorzy nasi płacić będą tylko **18 kor.**, z przesyłką **21 kor. 50 hal.**

Cena kompletów dzieł Sienkiewicza wydanych w latach poprzednich 81 tomów za dopłatą **86 kor.** za tomy w oprawie. (Nabywać można także seryami).

Prenumeratę przyjmują:

ADMINISTRACYA TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9

oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

WARUNKI PRENUMERATY:

We Lwowie:		W Galicji z przesyłką pocztową:	
kwartalnie:	kor. 6-80, z książkami kor. 8-80	kwartalnie:	kor. 7-20, z książkami kor. 8-70
półrocznie:	„ 13-60, „ 16-60	półrocznie:	„ 14-40, „ 17-40
rocznie:	„ 27-20, „ 33-20	rocznie:	„ 28-80, „ 34-80

Numera okazowe i prospekty bezpłatnie.

Wodociągi, kanalizacje, centralne ogrzewanie, elektryczne i gazowe oświetlenie wykonuje firma „**MONTANIA**“ Lwów, ul. Kollataja 6.
Wykonanie sumienne i fachowe, ceny przystępne. — Porady techniczne i kosztorysy bezpłatnie.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halery, tłustym petitem 4 halery.

Lwów, ul. Hetmańska 4.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
JULIANA DĄBROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwia można pocztą i przez korespondencję.

Herbaty

znakomite w smaku i aromatyczną wonią herbata Congo K. 3-20, Souchong K. 4-—, Souchong zbiór majowy K. 6, Kaysow K. 8-— za pół kłgr. poleca handel herbaty i kawy **Edmunda Riedla, Lwów.**

Skarbem
prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane
Dr. Retau'a
Ochrona własna
Nowe wydanie polskie. Cena K.2.—
Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów.
Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 21** (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

Obwieszczenie.

Stowarzyszenie „Kółko Nauczycielskie“ w Podgórzu rozwiązało się i zaprzestało swoje czynności wykonywać.

Przewodniczący
ks. Józef Florkacz

Poszukuje się kupna
STARYCH MEBLI mahoniowych
ale w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Nakładem c. k. Namiestnictwa
wydany

SZEMATYZM
Król. Galicyi i Lodomeryi

wraz
z W. Ks. Krakowskiem

na rok

1909

można nabyć w Ekspedycji „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ul. Czarnieckiego 1. 12, po cenie 7 kor., na prowincję z przesyłką pocztową (za frachtem) 7 kor. 90 hal., dla c. k. Urzędów 7 kor. 20 hal. Szematyzmu za zaliczką nie wysyła się.

Marka ochronna: „Kotwica“
Liniment. Capsici comp.
zastąpienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K. 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrob oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „Złotym lwem“
w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Magazyn wyrobów z chińskiego i prawdziwego srebra i innych metali, oraz skład herbaty

M. JAKUBOWSKI

Lwów,
Hotel George'a.

Z
czystego
aluminium
naczynia
kuchenne.

M. JAKUBOWSKI

Lwów,
Hotel George'a.

Za nadesłaniem 1 kor. markami wysyłam franco stampilię kauczukową kompletną w 3 liniach w jakimkolwiek napisie, wielkości 8 cm. długo, 2 cm. szeroko, poduszeczki patent w każdym kolorze po 50 hal.
KRAJOWA FABRYKA PIECZĘCI
A. GARFUNKEL rytownik
Lwów, Karola Ludwika, naprzeciw teatru miejskiego. — Rok założenia 1894.

Ostatnie nowości

Nadszedł
świeży transport
najnowszych
lornetek



w dużym wyborze i najnowszym wzorach. Ceny najniższe (z porównawczej masy od 8 zł.)

Kopernicki i Syn
optycy i mechanicy
Lwów, ul. Halicki 1. 1.

Parowa fabryka

„**JUNTA**“
cegły, dachówek, rurek
drenowych

w Sądowej Wiszni.

Doborowy materiał na składzie.

American Bell

Naśladujący drzewnik elektryczny. Do jakiegokolwiek drzwi z łatwością przymocować go można.
Szt. 3 K., 3 szt. 8 K.
Odsprzedaję rabat. Prospekt wysyła gratis **LUDWIK HALSKI** Lwów, Akademicka 6.

APTEKA POD „ZŁOTA GWIAZDA“
- I LABORATORIUM CHEMICZNE -
PIOTRA MIKOLASCHA
we Lwowie, Kopernika 1
wyrabia i poleca
Syrup sulfogujacjowy - - -
jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych w działaniu zupełnie identyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisja przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.
Syrup sulfogujacjowy
jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje tylko 1/2 kor.
Syrup sulfogujacjowy z kolą
kosztuje kor. 2-50.
Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki Piotra Mikolascha, Lwów.
Ostrzega się przed naśladowicielami.

SZYNKI jak również wszelkie WĘDLINY ZNANE z DOBROCI na sposób swojski poleca **Teofil Banaś** Lwów, ul. Jagiellońska 16.
Filia: ul. Żółkiewska 65.
Zamówienia z prowincyi odwrotnie.

+

Złożenie do grobu zwłok

Ś. p. ROBERTA KLEMENSIEWICZA

profesora gimnazjum IV. i dyrektora zakładów naukowych żeńskich p. Zofii Strzałkowskiej we Lwowie, zmarłego w 48 r. życia w Lussingrande dnia 2 sierpnia 1908, odbędzie się w Krakowie dnia 25 marca 1909 o godzinie 4 po południu z dworca kolejowego na cmentarz krakowski.

Wdowa z synem i rodziną zmarłego — zapraszają na ten obrzęd przyjaciół i znajomych.

Lwów, dnia 22 marca 1909.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Rzeszowie odbędzie się w niedzielę dnia 4 kwietnia b. r. we własnym lokalu, Rynek główny 1. 24, w domu p. Schneeweissa na I. piętrze o godzinie 4-tej po południu

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej.
2. Sprawozdanie Komisji skontrolującej co do udzielenia absolutorium Dyrekcyi.
3. Rozdział zysków.
4. Wnioski członków.

W Rzeszowie, dnia 21 marca 1909.

UWAGA. Gdyby niniejsze Walne Zgromadzenie dla braku odpowiedniej ilości członków nie przyszło do skutku, odbędzie się w myśl statutu § 29 drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym w tym samym dniu o godzinie 6 wieczorem.

Prezes Rady nadzorczej
Dr. Wilhelm Hochfeld.

ZIARNO

≡ Pismo tygodniowe ilustrowane dla rodzin polskich ≡
daje w ciągu roku 52 zeszytów pięknej ilustracji i 12 książek treści powieściowej

Treść „Ziarna“ zawiera powieści, nowelle, poezye, wspomnienia historyczne, podróże, odkrycia i wynalazki, osobliwości przyrody, kronika, polityka i t. p.

Przedpłata wynosi.

Z przesyłką pocztową:

we Lwowie: rocznie	12 kor. — hal.	rocznie	18 kor. — hal.
„ półrocznie	6 „ — „	„ półrocznie	9 „ — „
„ kwartalnie	3 „ — „	„ kwartalnie	4 „ 50 „

Redakcja w Warszawie, Nowy Świat 70.

Główna Ekspedycja na Galicyę:

Biuro dzienników S. Sokółowskiego Lwów, Pasaż Hausmana 1. 9

Prenumeratorzy „Gazety Lwowskiej“ płać:

we Lwowie: kwartalnie 2 kor. 40 hal. na prowincyi 3 kor. 60 hal.